WTOREK
21 lutego 1950 roku

CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

ROK V. Nr 52 (1180)

WYDANIE A

W ŚWIETLE DNIA

Dzień solidarności z młodzieżą kolonialną

Młodzież całego świata obchodzi 21 lutego Międzynarodowy Dzień Solidarności z młodzieżą kolonialną, walczącą przeciwko imperializmowi o niepodległość narodów.

Data 21 lutego wybrana została dlatego, że dzień ten upamiętnił się w historii walki młodzieży krajów kolonialnych. 21 lutego 1946, kiedy na ród indyjski chwycił za broń, aby zerwać łańcuchy niewoli imperialistycznej, studenci przyłączyli się do buntu marynarki indyjskiej. W rok później, również 21 lutego, studenci egipscy manifestowali na ulicach Kairu i Aleksandrii, domagając się wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu. Nie przestraszyły ich szarża policji egipskiej. W 1948 r. konferencja młodzieży i studentów Azji Południowo - Wschód niej wezwała młodzież całego świata do świętowania 21 lutego, jako dnia solidarności z walczącą młodzieżą kolonialną.

Wezwanie to znalazło szeroki oddźwięk w szeregach postępowej młodzieży całego świata, która zdaje sobie sprawę, że walka młodzieży kolonialnej o niepodległość i suwerenność, o prawdziwą wolność, o lepsze warunki życia i możność rozwoju kultury narodowej — jest nieodłączna od walki całego świata o trwały pokój i lepszą przyszłość.

Imperialiści usiłują odsunąć grożące im niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego drogą coraz bardziej barbarzyńskiej eksploatacji uciśnionych narodów kolonialnych. Starają się pomnożyć przekształcić swe kolonie w bazy surowców i mięsa armatniego dla nowej wojny światowej.

Odbija się to katastrofalnie na całej ludności kolonii, ale przede wszystkim uderza w młodzież.

Zarobki nieletnich, wynoszą ce przeciętnie 35 procent zarobków dorosłych robotników są oficjalnie uznane przez władze. Młodzież chłopska jest jeszcze bardziej eksploatowana, niż młodzież robotnicza. W kolonialnych afrykańskich pracodawcy zmuszają ją nawet do pracy bez wynagrodzenia.

Młodzież w krajach kolonialnych dziesiątkowana jest przez epidemie, będące wynikiem strasznych warunków zdrowotnych i mieszkaniowych. W Tunisie 60 procent młodzieży cierpi na jaglicę, a 30 procent chorych jest na gruźlicę. W Algierze śmiertelność dzieci wynosi 60 procent.

Pomimo strasznych represji i faszystowskiego terroru, młodzież kolonialna pod wodzą Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej prowadzi zorganizowaną i zdecydowaną walkę przeciwko dominacji imperialistycznej w swych krajach. Yusuf Begri, młody Indonezyjczyk, zanim został zamordowany powiedział: „Umieram, lecz mówię wam, że ojczyzna moja nie będzie jeszcze pod butem imperializmu".

Na wszechindyjskim kongresie pokoju, który odbył się w listopadzie ub. roku, dziesięcioletni syn kobiety, zabitej przez policję podczas manifestacji ulicznej, oświadczył zebranym: „Nie przebaczę mordercom mej jej matki. Walczyć będę o to samo, o co ona walczyła, aby położyć kres panowaniu w naszym kraju faszystów, którzy są przyczyną mego nieszczęścia".

W ogólnoświatowej walce w obronie pokoju, na której czele stoi Związek Radziecki, młodzież kolonialna walcząca o swą niepodległość narodową jest naszym wiernym sojusznikiem. Nie jest oma odosobniona na w swej walce. Wszyscy postępowi ludzie w krajach kapitalistycznych prowadzą drogą strajków i demonstracji potężną kampanię przeciwko wysyłaniu broni przeznaczonej do mordowania dążących do wolności ludów kolonialnych.

Manifestując w dniu 21 lutego naszą solidarność z walką narodów kolonialnych, udzielamy im swego moralnego poparcia i wyrażamy przekonanie, że ich walka jest naszą walką i że ich zwycięstwo będzie na szym zwycięstwem w walce o socjalizm i pokój.

Jack Sten

Sytuacja gospodarcza świata w relacji ONZ

Kryzys w USA i w zachodniej Europie pogłębia się z każdym miesiącem

W ZSRR i krajach demokracji ludowej wzrasta potencjał przemysłu i dobrobyt

NOWY JORK (PAP). — Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłosił sprawozdanie o sytuacji gospodarczej świata w roku 1949.

Przytoczone w sprawozdaniu dane statystyczne świadczą o dalszym pogłębianiu się kryzysu krajów kapitalistycznych. Produkcja przemysłowa od 1949 r. kurczy się tam bez przerwy. Spadek produkcji objął przemysł hutniczy, naftowy, górniczy, elektryczny, chemiczny, tekstylny, budowy maszyn itd.

Równocześnie wzrasta bezrobocie. W USA liczba całkowicie bezrobotnych powiększyła się w 1949 r. w porównaniu z rokiem poprzednim o 94,5 proc. Liczba częściowo bezrobotnych zwiększyła się o 111 proc. W Australii bezrobocie zwiększyło się dwukrotnie, w Belgii przeszło dwa razy, we Francji 2,6 razy, w Niemczech zachodnich przeszło dwa razy, w Japonii 1,6 razy, w Szwajcarii 3,2 razy, w Holandii 1,5 razy, w Finlandii 4,2 razy.

Równocześnie ze wzrostem bezrobocia podniosły się koszty utrzymania i zmniejszyła się wartość realna płac. Fala dewaluacji, która przeszła przez kapitalistyczną strefę świata, spowodowała wzrost cen towarów przemysłowych i rolnych. W konsekwencji konsumcja obniżyła się.

Handel krajów Europy zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi na podstawie planu Marshalla — na dla nich katastrofalne skutki. Kraje te starały się zmniejszyć swe zakupy w USA i w ten sposób poprawić swój bilans handlowy. Stany Zjednoczone nie dopuściły jednak do tego. W konsekwencji deficyt W. Brytanii wynosił za dziewięć miesięcy 1949 r. — 1350 milionów dolarów, deficyt Francji — 410 milionów dolarów, Holandii — 391 milionów dolarów, Włoch — 388 — mil. dol., Danii — 133 milj. dol., Norwegii — 296 milj. dol. itd.

Sprawozdanie stwierdza spadek dochodu narodowego w USA. Dochody farmerów zmniejszyły się w ciągu roku 1949 w porównaniu z rokiem 1948 o 4700 milj. dolarów.

Cyfry, ogłoszone w sprawozdaniu, świadczą również o dalszym pogorszeniu się sytuacji gospodarczej krajów ekonomicznie zacofanych: Ameryki Łacińskiej, Azji południowej i południowo - wschodniej, Afryki i innych.

Autorzy sprawozdania zmuszeni są przyznać, że — w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych — sytuacja gospodarcza Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej stale się poprawia; produkcja wzrasta, ceny towarów przemysłowych i rolnych obniżają się. W rezultacie w ciągu roku 1949 potencjał przemysłowy ZSRR i krajów demokracji ludowej podniósł się przy równoczesnym wzroście wartości realnej płac.

Prezydent Rzeczypospolitej B. Bierut przyjął na audiencji w Belwederze bawiącą w Polsce delegację radzieckiej Służby Zdrowia. Na zdjęciu: Prezydent Bierut w rozmowie z członkami delegacji. *Foto: „Film Polski"*

Przed roczną powstania

Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). 23 bm. przypada 32 rocznica powstania Armii Radzieckiej. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza razem z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje z tej okazji wieczornicę i gawędy, na których ludność miast i wsi Polski zapoznana się bliżej z dziejami i czynami Armii Radzieckiej.

Centralna uroczystość odbędzie się w Warszawie 22 bm. w Teatrze Polskim.

Społeczeństwo przystąpiło do uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich.

Nowe zobowiązania produkcyjne kobiet

Rozwija się współzawodnictwo pracy na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA (PAP) Coraz szersze rzesze kobiet pracujących włączają się do współzawodnictwa o uczczenie czynem 8 marca — Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Pracownice warsztatów elektrowni warszawskiej (monterki, inkasentki, pracownice biurowe i sprzątaczki) podjęły — dla zadokumentowania solidarności międzynarodowej ze wszystkimi kobietami demokratycznymi świata — wiele zobowiązań produkcyjnych. Montera licznikowy Janina Januszik montować będzie w okresie 3-miesięcznym codziennie o jeden licznik więcej.

Kobiety warsztatów sekcji transformatorowej zobowiązały się przekroczyć normę stycznową o 5 proc. Koło Ligi Kobiet przy elektrowni przystąpiło do 3miesięcznego współzawodnictwa z kołem LK przy fabryce „Fuchs" w zakresie prac kulturalno-oświatowych, opieki nad matką i dzieckiem oraz kształceniem ideologicznym kobiet.

LUBLIN. — Pracownice wyszła kolejowego podjęły 48 zobowiązań indywidualnych i 14 zbiorowych, podpisanych przez 292 kobiety. Uchwalono przekraczać normę pracy w granicach od 5 do 20 proc., przychodzić do pracy do końca roku bez opóźnień i dążyć do jak najdalej idących oszczędności w zużyciu materiałów i narzędzi. Zebrane postanowiły stale podnosić poziom ideologiczny kobiet.

Elektryk polski mówi o wrażeniach z ZSRR

Dorobek wspaniałych ludzi radzieckich — doskonałym wzorem do naśladowania

POZNAŃ. (PAP) Antoni Jakubiak — elektryk Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina, po powrocie z delegacją związków zawodowych z ZSRR, podzielił się swymi wrażeniami z tego kraju, wspominając serdeczne przyjęcie, jakiego doznali Polacy od towarzyszy radzieckich.

„Ci wszyscy, którzy nie rozumieją czym jest dla ludzkości socjalizm — mówił Jakubiak — powinni zobaczyć życie ludzi radzieckich. Widziałem różne zakłady pracy, widziałem olbrzymie fabryki i urządzenia, do minimum ograniczające wysiłek robotników; widziałem wspaniałe domy kultury, gdzie każdy robotnik, każde dziecko robotnika ma świetne warunki nauki i wypoczynku, a nadto do dyspozycji olbrzymie biblioteki, czytelnie, doborowych nauczycieli i pomoce naukowe.

Szczególnie zainteresowałem się zakładami „Czerwony Proletariusz" w Moskwie. We wszystkich hałach uderzył mnie wzorowy porządek Pracą odbywa się wszędzie systemem taśmowym.

Szeroko stosowany jest system szybkiego skrawania metali. Kiedy w roku 1948 zaczęto w tych zakładach stosować tę metodę, 43 robotników osiągało już 600 m na minutę; obecnie zaś 360 robotników posługuje się tą metodą. Komsomolec Korotkow osiągnął wspaniały wynik 1.090 m na minutę.

To, co opowiedziałem, stanowi jedynie skromną część ogromnego dorobku wspaniałych ludzi radzieckich. Dorobek ten winniśmy sobie nieustannie przyswajać, gdyż wpłynie to na szybkie zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce."

W odpowiedzi na apel Markiewki

Murarze, kolejarze, optycy, frezerzy *podejmują zobowiązania produkcyjne*

WARSZAWA (PAP) Długofalowe współzawodnictwo podjęte na apel górnika Markiewicz, stacje się orężem klasy robotniczej w walce o zbudowanie fundamentów socjalizmu.

Napływają niezliczone zobowiązania produkcyjne załóg fabrycznych, zespołów i brygad oraz zobowiązania indywidualne.

- 27 zespołów murarskich, stolarskich, ciesielskich i elektrotechnicznych w województwie podjęło apel górnika Markiewki.
- Maszyniści parowozowni Łódź - Kaliska: Winczewski, Szkiladzi i Krzeczkowski postanowili wraz ze swoimi drużynami przejechać na parowozie osobowym 100.000 parowozo - kilometrów bez mycia kotła i remaraci, przejeżdżając po 500 km dziennie.
- Członkowie koła ZMP przy zarządzie portu w Szczecinie postanowili podnieść normy przeładunkowe drobnicy o 20 proc., zaś przy przeładunkach masowych o 25 proc.
- Frezerzy, tokarze, szlifierze, optycy z Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie — podjęli zobowiązania długofalowe. Przodujący robotnicy: Obiński, Ulatowski, Walasiak, Gładysz, Radzio, Zakrzewski — postanowili przez 3 miesiące wykonywać ponad 200 proc. normy,
- a Laskowski, Krusiewicz, Gałko i Swedkow — podnieść wyniki pracy o 20 proc.

Proces budapeszteński

Najmici imperializmu prowadzili dywersyjną działalność

BUDAPESZT (PAP) W trzecim dniu procesu przeciwko Geigerowi, Vogelerowi, Sandersowi i ich wspólnikom wszyscy świadkowie potwierdzili zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia, jak również zeznania oskarżonych oraz szczegółowo oświetlili akcję sabotażową na terenie zakładów „Standard".

Rzeczoznawca państwowego urzędu planowania Pajzs omówił szkody, jakie w wyniku sabotażu poniosła węgierska gospodarka narodowa.

Rzeczoznawca podkreślił, że po aresztowaniu Geigera, wartość produkcji zakładów „Standard" już w listopadzie 1949 r. podniosła się z 7 do 10,8 milionów forintów, a w grudniu tego roku osiągnęła sumę 20 milionów forintów.

Po przerwie zabrał głos prokurator, który rozpoczął swe przemówienie od przeciwstawienia twórczej, pokojowej pracy ludu węgierskiego, budującego szczęśliwą przyszłość — dywersyjną i sabotażową działalność oskarżonych, pracujących jedynie w myśl instrukcji anglosaskich sztabów generalnych, przygotowujących zniszczenie i zagładę.

Przewód sądowy potwierdził akt oskarżenia. Na tle tych danych jeszcze wyraźniej występują plany amerykańskich generałów, pozostających w jak najściślejszym kontakcie z wielkimi kapitalistami.

W dalszym ciągu prokurator zanalizował sytuację poszczególnych oskarżonych i charakter ich działalności szpiegowskiej.

Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT (PAP). — Odbyło się tu V plenum Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Plenum KC RPR przeprowadziło krytyczną analizę dotyczących form i metod pracy partii, podkreśliło sukcesy i braki dotychczasowej działalności i nakreśliło plan usprawnienia w pracy poszczególnych ogniw partyjnych.

Uchwała podkreśla, że zaostrzenie się walki klasowej w kraju i w skali międzynarodowej wzywa przed partią zadanie maksymalnego wzmożenia czujności w stosunku do działalności wrogą, usiłującego przeniknąć do partii, w stosunku do zbrodniczej działalności szpiegów titowskich i innych agentów imperializmu anglo-amerykańskiego.

Ormowcy na straży zdobyczy klasy robotniczej

WARSZAWA (PAP) W czwartą rocznicę powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, jej główny inspektor płk. Jan Kwiatkowski udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji.

„Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej — stwierdził ppłk. Kwiatkowski — ma wyraźnie klasowy charakter. Jest to organizacja klasy robotniczej powołana do obrony jej zdobyczy.

Biorąc w ubiegłych latach czynny udział w rozgromieniu band faszystowskich — ORMO kładzie obecnie główny nacisk na zwalczanie wszelkich prób wrogiej dywersji, sabotażu i szkodnictwa gospodarczego.

Zapytany o zadania stojące przed ORMO w piątym roku jej istnienia, ppłk. Kwiatkowski powiedział: „Tak, jak w ostatnim roku planu trzyletniego, kiedy to organizacja nasza życiem osiemnastu swych członków zadokumentowała swą nie ugiętą wolę obrony zdobyczy mas pracujących, tak i w nadchodzących latach strzec będziemy wespół z organami państwowymi spokoju we wsiach i miastach. Walcząc z wrogiem klasowym, dążyć będziemy do zapewnienia robotnikowi i chłopu spokojnej pracy nad realizacją zadań planu sześcioletniego".

Jack Stein

Armia obrońców pokoju
na straży bezpieczeństwa narodów

■ Armia radziecka jest jedyną armią w świecie, w której nie ma analfabetów.

Żołnierze Armii Radzieckiej mają wszelkie możliwości doskonalenia swej wiedzy specjalnej, ogólnej i politycznej. Na terenie armii czynna jest ogromna sieć najrozmaitszych zakładów naukowych, począwszy od szkół ogólnokształcących, aż do instytutów i akademii wojskowych.

Przy wojskowych instytucjach kulturalno-oświatowych stworzono wieczorowe uniwersytety marksizmu - leninizmu, szkoły muzyczne i wszechnice filmowe,szkoły techniczne, koła oświatowe itd. Nie znajdziemy ani jednego żołnierza, który pełni służbę w szeregach Armii Radzieckiej, nie podwyższając systematycznie swego poziomu kulturalnego.

W ZSRR sprawują nad armią patronat kulturalny uczeni, pisarze, aktorzy, kompozytorzy, artyści, plastycy. Ruch na tym polu obejmuje najszersze warstwy inteligencji radzieckiej. W roku 1948, w związku z 30-lecim radzieckich sił zbrojnych, pracownicy sztuki zorganizowali wyniesiejczą akcję kulturalną dla armii. Artyści radzieccy zorganizowali wtedy około 50 tys koncertów i widowisk.

W Armii Radzieckiej na znaj dziemy ani jednej formacji wojskowej, ani jednego okrętu, ani jednej uczelni, która nie miała w własnego zespołu artystycznego, własnych śpiewaków, muzyków, tancerzy, recytatorów, artystów-malarzy.

●

■ Armia Radziecka zgasiła piece krematoryjne Majdanka i Oświęcimia, wyzwoliła ze zbrocznych krwią obozów koncentracyjnych tysiące Polaków, Francuzów, Belgów, pomogła ludności wyzwolonych krajów przywrócić normalny tok życia.

Gorące wyrazy sympatii, którymi lud żegnał wojska radzieckiej opuszczające Polskę, Bułgarię, Norwegię, Czechosłowację, Mandżurię, Północną Koreę — wszystkie kraje, do których sprowadziła je konieczność obrony Ojczyzny i przyjacielskiej pomocy dla uciśnionych narodów — te wyrazy sympatii świadczyły o gorącej wdzięczności, jaką darzył Armię Radziecką patriotyczny odłam ludności wyzwolonych krajów.

Podczas uroczystości z okazji 70-lecia Józefa Stalina znów rozległy się słowa bezgranicznej wdzięczności dla armii-wyzwoliciela i jej wielkiego wodza.

Z uczuciem dumy żołnierze radzieccy kroczą pod okrytym chwałą sztandarem armii utworzonej przez Lenina i Stalina. przez partię bolszewicką. Wszyscy obywatele wielonarodowego państwa radzieckiego darzą uczuciem gorącej miłości siły zbrojne ZSRR, uważając je za najpewniejszą, niezłomną opokę.

W warunkach wszczętej przez Imperialistów zaciętej propagandy wojny Armia Radziecka stoi czujnie na straży wywalczonego pokoju.

●

■ Armia Radziecka jest najlepszą armią naszych czasów, wyposażoną w najdoskonalszy sprzęt bojowy, posiadającą najbardziej doświadczonych dowódców i odznaczającą się wielkimi zaletami moralnymi i bojowymi.

Partia bolszewicka, wielcy wodzowie mas pracujących, Lenin i Stalin, od pierwszych chwil istnienia władzy radzieckiej wykuwali potęgę armii nowego typu, armii wyzwolonych robotników i chłopów, armii Rewolucji Październikowej.

Rekrutująca się z przedstawicieli 60-ciu narodów i grup narodowościowych, Armia Radziecka odznacza się głębokim umiłowaniem ojczyzny i gotowością do jej obrony przed wrogami.

Narodziny Armii Radzieckiej związane są ściśle z powstaniem radzieckiego ustroju społecznego. Źródłem siły wojska jest nienaruszalna potęga państwa socjalistycznego.

■ Naród radziecki i jego siły zbrojne nie zapominają ani na chwilę, że imperialiści USA i Anglii usiłują wzniecić pożogę nowej wojny. W referacie, wygłoszonym z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej (w dniu 6 listopada 1949 r.) G. Malenkow oświadczył:

„Nie chcemy wojny i uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby jej zapobiec. Niech jednak nikt nawet nie pomyśli, że daliśmy się zastraszyć tym, że podżegacze wojenni pobrzękują szabelką. Nie my, lecz imperialiści i napastnicy powinni bać się wojny".

Armia Radziecka stoi niezgięcie na straży pokoju, jest nie zachwianą ostoją pokoju i bezpieczeństwem narodów.

Wstrząsający dokument zbrodni

Faszystowscy oprawcy z Aten
bestialsko mordują więźniów Makronisos

RZYM (PAP) Dotarł tu list otwarty więźniów obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos do demokratycznej opinii publicznej świata.

W liście tym więźniowie piszą:

„My, więźniowie wyspy Makronisos, wyczerpani i zamęczeni, my, będąc przedmiotem największej w dziejach zbrodni — piszemy do demokratycznego świata, choć list ten grozi nam śmiercią".

List przytacza fakty, świadczące o potwornych zbrodniach oprawców monarcho-faszystowskich na wyspie Makronisos.

Maszyny są zjawiskiem codziennym. W wyniku systematycznego bicia, 23-letni student, Minis Despodidis, doznał wstrząsu mózgu, stracił wzrok i został sparaliżowany. Później został skazany na śmierć. Do takiego samego stanu doprowadzono 30-letniego Monolisa Crivasa.

Joannis Antoniadis ma złamą ną szczękę i odbitą wątrobę. Sotiros ma złamany kręgosłup, Papamerkurios ma odbite wnętrzności.

Wybitnych uczonych i dziennikarzy, jak: Maximilos, Halinogli, Rumeliotis, i innych — usiłuje się torturami zmusić do podpisania deklaracji, zawierającej odszczekanie wcześniej wyznawanych przez nich ideałów i do wygłoszenia o takiejże treści przemówienia przez radio.

W październiku 1949 r. więźniów przekazano do dyspozycji ministerstwa wojny, celem „wychowania ich w duchu obywatelskim". Po pierwszej lekcji „wychowania obywatelskiego" 75 osób postradało zmysły, 6 osób zmarło na miejscu. „Szkolenie obywatelskie" tego typu przechodziłli więźniowie w grupach po 700 lub 800 ludzi.

Kończąc swój list, więźniowie wyspy Makronisos piszą: „Wiemy, że demokratyczna opinia świata stanowi potęgę. Dlatego prosimy o pomoc. Niechaj przyjedzie tu do nas delegacja ONZ, gdzie tak często przyprawia się na temat praw człowieka i oby watela. Niechaj delegacja ta zwiedzi również szpitale dla psychicznie chorych w Atenach. Niechaj zwiedzi więzienia, a zwłaszcza cele śmierci. Niechaj porozmawia z krewnymi zamordowanych. Tylko wtedy zdoła świat dowiedzieć się całej prawdy.

Wtedy — w obliczu drużgocącego oburzenia cywilizowanej ludzkości, runie pod ciężarem zbrodni ten ogromne krematorium ludzkich dusz i ciał — obóz koncentracyjny na wyspie Makronisos.

Inauguracja Dni Filmów Radzieckich

Kinematografia radziecka walczy o wychowanie nowego człowieka

WARSZAWA (PAP) Z okazji 30-lecia kinematografii radzieckiej „Film Polski" organizuje dni filmów radzieckich, aby upomnać widza polskiego z rozwojem filmu, który stał się potężnym czynnikiem wychowania nowego człowieka, krzewienia i zwycięstwa moralności socjalistycznej.

Inauguracja Dni Filmów Radzieckich odbyła się 19 bm. w kinie „Palladium".

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii politycznych, związków zaw. i organizacji społecznych. Obecny był również ambasador Związku Radzieckiego, Z. Lebiediew.

Przed pokazem filmu „Burza nad Azją" słowo wstęp ne wygłosił wicemin. Kultury i Sztuki, Włodzimierz Sokorski.

— 30 lat kinematografii radzieckiej — to 30 lat walki o nową socjalistyczną sztukę, która posnuje na gruzach sztuki burżuazyjnej, to odkrywanie wielkiej nowej treści, nowych pojęć i nowej moralności, to kształtowanie wolności człowieka, poartej na zrozumieniu dziejowego rozwoju, to olbrzymi wkład w dzieło wolności narodów i walkę świata o pokój.

Nasza młoda kinematografia, która chce i będzie służyć sprawom walki o socjalizm w swoim kraju, uczy się i będzie się uczyła na osiągnięciach swojej starszej siostrzyczki — kinematografii radzieckiej.

Wczasy wagonowe
dla kolejarzy i ich rodzin

ŁÓDŹ (PAP). Referat wczasów zarządu okręgowego Zw. Zaw. Prac. Kolejowych otrzymuje liczne zgłoszenia związkowców - kolejarzy, pragnących korzystać z tzw. „wczasów wagonowych".

W ramach wczasów wagonowych w okresie od połowy maja do końca sierpnia, kolejarze mogą korzystać z pobytu w miejscowościach nadmorskich i podgórskich, przy czym zaleszkają oni w wagonach, wyposażonych w łóżka z pościelą, meble, umywalnią i bieżącą wodą i światło. W wagonach mieszczą się również stołówki dla wczasowiczów. Sam pracownik i jego dzieci korzystają z wczasów bezpłatnie, żony pracowników płacą po 200 zł. dziennie.

Komedia „wyborów" w Grecji
Terroryści „uświadamiają" wyborców

PRAGA. Wśród kandydatów do parlamentu greckiego nie ma ani jednego przedstawiciela kół postępowych i mas pracujących. Większość leaderów EAM (front antyfaszowsko-wyzwoleńczy), znajduje się w obozie koncentracyjnym na wyspie Makronisos, względnie w innych obozach i więzieniach. Partia komunistyczna, agrarna, radykalno - republikańska i związek demokratyczny — postawione są poza prawem.

Największe partie popzedniego parlamentu „partia na rodowa" Tsaldarisa i partia liberalna Venizelosa — są rozbite na mnóstwo małeńkich grup, walczących o podział synekur w marionetkowym państwie greckim. W wyborach weźmie udział 110 takich „partii".

Uzbrojone bandy rozjeżdżają po całym kraju, terroryzując ludność, aby głosowała na tego czy innego kandydata.

Ponad 70 tys. więźniów politycznych nie weźmie udziału w wyborach.

Robotniczo-chłopski Dom Kultury otwarty w Nowym Dworze

NOWY DWÓR (PAP- W Nowym Dworze na Żuławach odbyło się w dn. 19 bm. otwarcie pierwszego w Polsce robotniczo-chłopskiego domu kultury. Nowa placówka, spełniają ca ważną rolę w budownictwie i w rozwoju kultury socjalistycznej, jest wspólnym dziełem robotników i chłopów, którzy dzięki pomocy Państwa stworzyli promieniujący na całą okolicę ośrodek artystyczny i społeczno-wychowawczy.

Otwarcia domu kultury dokonał min. Dybowski.

„Ten wspaniały ośrodek — mówił min. Dybowski — jest symbolem odbudowy naszego robotniczo-chłopskiego państwa. Stwał on właśnie na Żuławach, na terenie, o którym Schumacher i inni agenci imperializmu mówili się, że nawet przez okres 100 lat Polska ich nie zagospodaruje. Tymczasem w ciągu niespełna lat 5 ta urodzajna i bogata ziemia przynosi już plony.

Domów takich, jak ten — zakończył min. Dybowski — zbudujemy w Polsce setki. Państwu paszemu — Polsce Ludowej nie zabraknie środków na tego rodzaju cele".

Represje biskupa Bernackiego wobec księdza-patrioty

POZNAŃ. (PAP) „Głos Wielkopolski" donosi o decyzji ks. biskupa Bernackiego, rozwiązującej ks. Bielskiego godności dziekana dekanatu rogowskiego.

Ks. dziekan Bielski zajął w sprawie nadużyć w „Caritas" i w kwestii uregulowania stosunków między episkopatem a Państwem zdecydowane stanowisko, zgodne z wolą katolickiej części społeczeństwa i niższego duchowieństwa. W od powiedzi na to ks. biskup Bernacki usunął go ze stanowiska dziekana rogowskiego. Postępek ten nosi wyraźnie polityczny charakter, nie mając nic wspólnego z prowadzeniem religijnej, duszpasterskiej działalności przez ks. Bielskiego. Spotkał się on ze zdecydowanym potępieniem katolików dekanatu rogowskiego.

Ks. dziekan Bielski znany jest na terenie powiatu żnińskiego ze swej patriotycznej postawy. Zajął on w sprawie nadużyć w „Caritas" i kwestii uregulowania stosunków między episkopatem a państwem zdecydowane stanowisko, zgodne z wolą katolickiej części społeczeństwa i większości niższego patriotycznego duchowieństwa.

• • •

We wszystkich parafiach dekanatu rogowskiego (pow. żnińskiego) odbyły się w ciągu ostatnich dniach zebrania protestacyjne w związku z pozbawieniem ks. dziekana Bielskiego godności dziekańskiej. Na zebraniach tych przemawiało wielu chłopów.

W związku z tymi zebraniami poszczególne parafie wysłały do ks. biskupa Bernackiego liczne delegacje celem wyrażenia swojego protestu. W godzinach popołudniowych przez Gniezno przeciągnęły dziesiątki wozów z delegatami. Książę biskup Bernacki po pewnym czasie zdecydował się przyjąć tylko trzech delegatów.

Delegaci po audiencji oświadczyli zebranym tłumom, że niestety książę biskup Bernacki w dalszym ciągu działa nie według interesów wiernych i kościoła, lecz prowadzi politykę represji wobec patriotycznego duchowieństwa. Wiadomość ta spotkała się z ogólnym oburzeniem.

Zapowiedź burz i zórz polarnych

POZNAŃ (PAP). Obserwatorium astronomiczne komunikuje, że na słońcu widoczne są liczne grupy plam. Największe z nich, w liczbie 6-ciu, są dobrze dostrzegalne przy pomocy lornetki teatralnej (przy użyciu ciemnego szkła dla ochrony oczu); największa (północna) plama jest nawet dostrzegalna gołym okiem. W związku z tymi plamami można się spodziewać w najbliższych dniach burz magnetycznych i zórz polarnych.

W skrótach

■ **Wiedeń.** Większa liczba austriackich żandarmów przechodzi specjalny kurs szkoleniowy w forcie Werfen. Absolwenci kursu obejmą stanowiska instruktorów. Wyróżniający się zdolnościami zostaną przesłani do „Muna Camp" (teren wielkiej niemieckiej fabryki amunicji, przekazanej przez Amerykanów rządowi austriackiemu) gdzie zapoznają się z typami broni, używanymi w USA.

● OLSZTYN. — Naczelnikiem urzędu pocztowo-telegraficznego w Gietrzwałdzie mianowano ob. Jadwigę Mierzaniec. Ob. M. pracowała w tym urzędzie początkowo jako robotnica, następnie jako listonosz.

● OLSZTYN. — Katarzyna i Józef Preus, zamieszkali w Uniszewie, pow. Olsztyn, obchodzili rzadki jubileusz „Żelaznego wesela" z okazji 65-lecia pożycia małżeńskiego.

J. Preus ma obecnie 90 lat, jego żona — 83 lata.

Szczęśliwa para doczekała się 17 dzieci. 40 wnuków i 4 prawnuków.

■ **BERLIN.** Robotnicy portowi Hamburga odmówili wyładunku okrętu, który przybył z USA z bronią amerykańską. Dokerzy utworzyli komitet obrony pokoju.

■ **PARYŻ.** Policja użyła broni przeciwko członkom Unii Re publikańskiej Młodzieży Francuskiej, którzy rozlepiali afisze przeciwko wojnie w Wietnamie.

■ **KOPENHAGA.** Komunistyczni radni radi miejskiej za żądali zerwania Danii z planem Marshalla i paktem atlantyckim — podkreślając, że oba układy stanowią dla Danii groźbę utraty niepodległości.

■ **WIEDEŃ.** Sąd austriacki, który odbywał ostatnio skazał antyfaszystę Krampla na 5 lat więzienia za zastrzelenie w czasie wojny oficera hitlerowskiego, musiał go pod naciskiem opinii publicznej — uniewinnić.

■ **GDAŃSK.** Stocznia gdańska wykonuje zamówienie m. Łodzi na 30 wozów tramwajowych. Wczoraj, na 3 miesiące przed terminem, został wykończony pierwszy wóz.

■ **PHENIAN.** W stolicy koreańskiej Republiki Ludowej odbył się narodowy kongres obrońców pokoju z udziałem 1500 delegatów.

Metody badań Miczurina i Łysenki
w pracy spółdzielni produkcyjnych na Dolnym Śląsku

We Wrocławiu odbyła się na rada młodzieży akademickiej i naukowców wydz. rolnego Uniwersytetu Wrocławskiego w sprawie nawiązania stałej współpracy z młodzieżą dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych. Pomoc naukowców i studentów będzie polegała na zajmaianiu członków spółdzielni z nowczesnymi radziec kimi zdobyczami naukowymi w zakresie agrobiologii i nauczaniu im korzystania z tych zdobyczy. Chodzi tu głównie o praktyczne zastosowanie metod Miczurina i Łysenki.

Delegat młodzieży akademickiej do Rady wydziału rolnego **Andrzej Drewniak** przedstawił plan pracy studentów na najbliższą przyszłość. 25 bm. akademicy wyjadą do 5 dolnośląskich spółdzielni produkcyjnych w celu utworzenia tam kółek agrobiologicznych, które przejmą pod opiekę Wydziału ZMP i przy pomocy naukowców oraz studentów, będą stosować nowoczesne metody hodowli i uprawy roślin. W spółdzielniach powstaną również młodzieżowe brygady pracy, zajmujące się nowoczesną uprawą na polach.

Prof. Lityński, kierownik Zakładu Warzywniczego, stwierdził w dyskusji: Uważam sta ną współpracę młodzieży akademickiej i naukowców z młodzieżą spółdzielni produkcyjnych nie tylko za wskazaną, ale za konieczną i ze wszech miar pożyteczną dla rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej. Proponuję, aby młodzież występowali w spółdzielni produkcyjnych pod kierunkiem naukowców i studentów, będą stosowali nowoczesne metody hodowli i uprawy roślin. W spółdzielniach powstaną również młodzieżowe brygady pracy, zajmujące się nowoczesną uprawą na polach.

Prof. Lityński, kierownik Zakładu Warzywniczego, stwierdził w dyskusji: Uważam sta ną współpracę młodzieży akademickiej i naukowców z młodzieżą spółdzielni produkcyjnych nie tylko za wskazaną, ale za konieczną i ze wszech miar pożyteczną dla rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej. Proponuję, aby młodzież Państwu paszemu — Polsce Ludowej nie zabraknie środków na tego rodzaju cele".

Prof. Świętochowski w imieniu pracowników Zakładu Uprawy Roli i Roślin przyrzekł poparcie i pomoc w tej pięknej pracy. „Poprzez młodzież wyszedł — wypowiadamy na Dolnym Śląsku naukowe, socjalistyczne metody uprawy ziemi, bowiem pola demonstrą ne spółdzielniach przekonają ludność rolniczą o korzyściach stosowania zdobyczy nowoczesnej agrobiologii".

Prof. Boratyński, kierownik katedry chemii rolnej i gleboznawstwa — podzielił się z zebranymi spostrzeżeniami z pierwszych prób współpracy ze spółdzielniami produkcyjnymi. „Prowadziliśmy już badania glebornawcze i udzielaliśmy wskazówek z dziedziny sto sowania nawozów sztucznych w spółdzielni Wojszycach i w Jasiecach. Zapewniam was, że entuzjazm, z jakim nas przyjęto, zachęcił nas do zdwojeno na wysiłków na tym polu". (Wac)

Wzrasta liczba miejsc
w sanatoriach przeciwgruźliczych

WARSZAWA (PAP). Ubezpieczalnia Społeczna dysponuje w roku bież. 5.712 miejscami w sanatoriach przeciwgruźliczych dla dorosłych i 4.243 miejscami w sanatoriach dla dzieci. Przed rokiem ogólna liczba takich miejsc nie przekraczała 2.900.

Ubezpieczeni dorośli kierowani są do sanatoriów przeciwgruźliczych na okres przynajmniej 2-miesięczny, dzieci — na okres nie krótszy niż 3 miesiące. Lekarze sanatoryjni mogą zadecydować o przedłużeniu leczenia.

Zarówno robotnicy, jak pracownicy umysłowi kierowani są do sanatorium przeciwgruźliczego przez właściwą terenową Ubezpieczalnię.

W kilku wierszach

● RZYM. — Rząd włoski uznał marionetkowy rząd Bao-Dai w Vietnamie. „Unita" pisze, że de Gasperi uczynił to na rozkaz francuskich i amerykańskich imperialistów.

● PARYŻ. — Liczne demokratyczne organizacje wychodźstwa polskiego opublikowały protesty przeciwko decyzji rządu francuskiego, zakazującej Polakom rozwijania społecznej i kulturalnej działalności.

KOREKTORÓW od zaraz

przyjmie Redakcja „SŁOWA POLSKIEGO". Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Wrocław, Olawska 10/11 III p.

W-65

Uroczystości w Bolesławcu

Bojownicy o wolność i demokrację składają hołd Armii Radzieckiej

Bolesławiec, w lutym.

Dniu 7 marca stare miasto dolnośląskie Bolesławiec — obchodzić będzie 5-tą rocznicę wyzwolenia przez bohaterskie wojska I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka Konieva. W oswobodzonym mieście żołnierze Armii Radzieckiej odnaleźli pamiątki, gryminujące, że tym samym szlakiem, szedł przed dziesięciosieciu laty gen. Kutuzow, na czele armii, która pogromiła Napoleona. Zwycięzca spod Moskwy zakończył życie w Bolesławcu. Tu pochowane zostało jego serce, tu urządzono Muzeum w domu, w którym zmarł w dniu 28 kwiet nia 1813 roku.

STANIE POMNIK ZWYCIĘSTWA

Wokół mauzoleum, w którym spoczywa serce Kutuzowa, rozciąga się cmentarz 139 bohaterów Związku Radzieckiego. Cmentarz otoczony jest przez społeczeństwo szczególną czcią. Stanie tu też wspaniały, czterdziestometrowy pomnik Zwycięstwa upamiętniający rozgromienie faszyzmu.

W tym właśnie powiecie bolesławieckim, w którym są tak żywe tradycje bohaterskich walk żołnierza radzieckiego o wolność naszych ziem, osiedlili się repatrianci polscy z Jugosławii w obrzymiej większości byli partyzanci i byli członkowie Komunistycznej Partii Jugosławii, którzy walczyli w łączności z Armią Radziecką o wyzwolenie Jugosławii.

Toteż dzień 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej jest dniem wielkiego święta tych ludzi, którzy w bojach o wyzwolenie Serbii czy Bośni zasłużyli bratersiwo broni z żołnierzem radzieckim.

Imponująco też wypadła rocznicowa uroczystość, której punktem kulminacyjnym była akademia połączona z wieczorem, urządzoną przez Powiatowy Zarząd Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

MASY PRACUJĄCE JUGOSŁAWII PROWADZĄ WALKĘ

Wielką salę bogato udekorowanego teatru wypełnili byli partyzanci, bojownicy o wolność i demokrację. Po zagajeniu akademii i powołaniu prezidium spośród przedstawicieli najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa, major Załątka wygłosił referat o Armii Radzieckiej. Mówca nareślił dzieje powstania, rozwój i bohaterstwo Armii Czerwonej, która rozgromiła interwencjonistów i udaremniła wielki spisek imperialistów przeciwko pierwszemu socjalistycznemu państwu świata.

Armią Radziecka w drugiej wojnie światowej pod wodzą Generalissimusa Stalina rozgromiła najeźdźców faszystowskich i uchroniła świat przed niewolą hitlerowską. Dziś Armia Radziecka stoi twardo na straży pokoju i obroni go przed zakusami podżegaczy wojennych.

Mjr. Gałązka stwierdza, że kilka Tito jest powolnym narzędziem w rękach podżegaczy wojennych Tito zdradził sprawę wolności Jugosławii, zaprzedając ją obcym kapitalistom. Jednakże masy pracujące Jugosławii nie zaprzestały walki, prowadzą ją dalej, nawiązując do chlubnych tradycji partyzantów, których sprawę Tito nikczemnie zdradził.

Mjr. Gałązka zakończył prze mówienie stwierdzeniem, że wielkie siły pokoju nie dopuszczą do urzeczywistnienia planów podżegaczy.

MÓWI POLSKI PARTYZANT Z BOŚNI

Z kolei na trybunie stanie osadnik z powiatu bolesławieckiego, **Leopold Ludziak**, były partyzant jugosłowiański, który walczył w polskiej jednostce działającej na terenie Centralnej Serbii.

— Gdy Niemcy — mówi Leopold Ludziak. — okupujący Jugosławię, zaczęli się nasilać klasą robotnicza, widziałem, że mamy tylko jedno wyjście — wstąpienie do szeregów partyzantki, gdzie też znaleźli się najlepsi synowie robotników i chłopów.

Życie w partyzantce było trudne. Szczególnie nasza polska jednostka przekazywana była na najgorsze odcinki. Brak broni i amunicji — mówi. Na cały batalion mieliśmy za ledwie 16 karabinów ręcznych i jeden ponsuty karabin maszynowy. W roku 1944 nawiązaliśmy kontakt z Armią Radziecką, skąd dopiero otrzymaliśmy broń maszynową, umundurowanie oraz wyżywienie. Przypominam sobie jak dziś, dzień 14 listopada, kiedy wysłano nas w teren, na którym — były skoncentrowane wielkie siły nieprzyjacielskie. Mając pomoc od Armii Radzieckiej, mogliśmy zwyciężyć.

I teraz padają słowa, które wywołują olbrzymie poruszenie na sali. Oto mówca ujawnia kulisy zdrady Tito, jeszcze już w czasie walk wyzwoleńczych.

— Pragnąłbym zwrócić uwagę na jedno. Kiedy Li dywizja była przesuwana z terenu Bośni na teren Serbii, na spotkanie z Armią Radziecką, wtedy w naszym dowództwie, na którego czele stał Tito, widzieliśmy jawną zdradę. Niemcy — jeszcze przed rozpoczęciem ruchów dywizji — byli powiadomieni o wszystkim i atrzadzili nam taka masakre, że mało kto wyszedł z życiem. Powiadomili ich o ruchach naszej dywizji szpicle Tita. Ktoś rzy mają na sumieniu śmierć najlepszych synów Jugosławii.

Mówca kończy okrzykiem na cześć niezwyciężonej Armii Radzieckiej i jej wodza, wielkiego Stalina.

ARMIA RADZIECKA WYZWOLIŁA JUGOSŁAWIĘ

Przemawia były partyzant osadnik ze wsi Gościszów, Władysław Torba. Kreśli on dzieje swych walk partyzanckich, a następnie oświadcza:

— Wstąpowaliśmy w szeregi partyzantckie, aby przyśpieszyć likwidację resztki wojsk faszystowskich. Dzisiaj na naszym zebraniu Związku Bojowników z okazji 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, chcę wspomnieć, że główną siłą zniszczenia faszyzmu była bohaterska Armia Radziecka.

Zarozumiały Tito i jego klika śmią twierdzić, że narody Jugosławii potrafiły wyzwolić się własnymi siłami. Na to kłamstwo odpowiedzieli prawdziwi internacjonaliści, Jugosłowianie, którzy w tej chwili znajdują się w więzieniach Rankowicza.

DEPESZE

Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego — zebra ni uchwalili wysłanie depesz do Generalissimusa Stalina, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Marszałka Rokossowskiego.

W depeszy do Generalissimusa Stalina zebrani zapewniają:

„My, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, byli żołnierze i partyzanci Wojska Polskiego, zebrani wraz z przedstawicielami społeczeństwa powiatu bolesławieckiego na uroczystości w 5-tą rocznicę Armii Radzieckiej, przesyłamy Wam, wielkiemu Organizatorowi jej siły i Zwycięstwa, najwiekszemu Przyjacielowi Narodu Polskiego, Wódzowi całej postępowej ludzkości — nasze najgorętsze pozdrowienia.

W wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem odzyskaliśmy niepodległość i prastare ziemie piastowskie, odebraliśmy władzę z rąk obszarników i kapitalistów, mamy dziś możliwość, w oparciu o rosnącą potęgę Związku Radzieckiego budować socjalizm w Polsce."

Obchodzące dziś 32 rocznicę Armii Radzieckiej, zapewniamy Was, że będziemy stale umacniać przyjaźń polsko-radziecką, niezawodną gwarancję naszej niepodległości i zwycięskiego marszu ku socjalizmowi".

W depeszy do Prezydenta Bolesława Bieruta zebrani oświadczyli:

„Byli żołnierze Wojska Polskiego, partyzanci, b. więźniowie polityczni powiatu bolesławieckiego, zebrani na uroczystości akademii, poświęconej 32 rocznicy Armii Radzieckiej, przesyłają Wam, nieustetemu bojownikowi o wolność i demokrację, swe gorące pozdrowienia.

Wierni naszym chlubnym tradycjom bojowym, wprowadzać będziemy w życie deklarację ideową Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, wzbudzać naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, naszym wyzwolicielem, naszym najwiekszym sprzymierzeńcem, ostoją światowego pokoju.

Wzmożemy nasze wysiłki w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego, planu budowy socjalizmu w Polsce".

W depeszy do Marszałka Rokossowskiego zebrani stwierdzają:

„Nas, bojowników antyfaszystowskich, b. żołnierzy, b. partyzan, b. więźniów politycznych — z dumą i radością napawa to, że dzięki sojuszowi zawarł stanowisko Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina, Wy, Drogi Marszałku, wróciliście po wielu latach do kraju i objęliście dowództwo Wojska Polskiego.

Na zakończenie akademii odbyła się część artystyczna, w której wystąpili artyści Opery Wrocławskiej, Halska i Saniewski, art. dram. Ziobrowski oraz dwa zespoły baletowe Zw. Zaw. Prac. Budowlanych pod kierunkiem ob. Urbańskiej.

Zbigniew Grotowski.

Na kopalni „Bolesław Chrobry" pali się robota

35 tysięcy ton węgla ponad plan

Długofalowe zobowiązania kierownictwa i załogi

Wałbrzych żyje pod wrażeniem rekordowego, długofalowego zobowiązania załogi kopalni „Bolesław Chrobry", ubiegłego w liście do wicemiarsza Lecha Ministerstwa Przemysłu Węglowego i Energetyki, nie często otrzymuje tak doniosłe meldunki. Oto treść depeszy:

„Na apel tow. Marklewki kopalnia „Bolesław Chrobry" zobowiązuje się w roku 1950: 1) wydobyć 35.000 ton węgla ponad plan, 2) w zakresie mechanizacji: a) w I kwartale 1950 roku zainstalować dwie zgrzebłówki na ścianach brygady Magiery i Kowalskiego, b) w II kwartale 1950 r. zainstalować trzy zgrzebłówki, c) w III kwartale 1950 roku przyrzadować nowy, całkowicie zmechanizowany jeden oddział".

Ten oryginalny meldunek, najwyższy wyraz proletariackiej dumy — podpisali górnik inż. Pławowicz. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Jan Bolińskí i przewodniczący rady zakładowej L. Sułowski.

* * *

To było wczoraj. Dzisiaj nadaremnie telefonujemy do dyr. Pawłowicza. Co pewien czas otrzymujemy tylko stereotypową odpowiedź sekretarki: „dyrektora nie ma w biurze". Telefonujemy do Komitetu Zakładowego. „Nie ma towarzysza Bolińskiego — brzmi odpowiedź, — jest na kopalni". W biurze rady zakładowej nie ma przewodniczącego: „Jest na kopalni".

Nic dziwnego Kopalnia powyżej zobowiązania i przystąpiła do jego realizacji. Nie ma więc w biurze dyrektora, sekretarza komitetu, ani przewodniczącego rady. Ich miejsce na kopalni Tam, gdzie się wywołuje plan.

— Nasza kopalnia słabo pracowała — mówi ob. Jan Bolinski. — Zawinili kierownictwo, rada zakładowa i (nigdy nie baliśmy się samokrytyki) dużo zawinił komitet. Gdy przyszedł do nas Bezdot z swą brygadą, robota ruszyła. Zebrania załogowe, propaganda, grupa agitatorska, wszystko puszczone w ruch. Ale nie chcecie wiedzieć co zadecydowało, to wam powiem. Zadecydowały uchwały plenum PZPR. Walkę wygraliśmy. Nowy duch wstąpił w załogę. Sypnęły się zobowiązania. Rosły zwały węgla, ustała absencja.

— Ulepszymy robotę — obiecują ob. Sułowski. — Zmechanizujemy co się da. Liczymy na transportery zgrzebłowe. Zmechanizujemy przodki. Zwalniamy wentylatory, kamienia pod węgiel. Nasze warsztaty naprawcze pomagają nam bezcelowie i bez zastanowienia się poprawia. Karta górnicza przyniosła górnikom nagrody za ich pracę. Przyniosła nam też dyscyplinę pracy. Brygadzki na kopalni — są także inne, niż dawniej. Skończyła się rabunkowa gospodarka w latach 1948, 1947, 1946, prowadzona bez przygotowania nowych ścian. Dzisiaj pracujemy planowo.

— Nikt nas nie powstrzyma od wykonania naszych zobowiązań — mówią górnicy. A górnicy nie mówią słowami. Ich inowa, to huk odstrzałów, warkot wrębowki, stuk młotków.

Brygada Kowalskiego za pół miesiąca przekroczyła normę swych zobowiązań. Ponad zobowiązania wyszedł Leonidowski ze swą brygadą, Kubiak, Kuliński, Makałowski. Wykres pracy ścian i oddziału pnie się w górę. Nawet Józef Ciszak, czołowy robacz w Zjednoczeniu, ale do niedawna zwolennik indywidualnego stylu pracy, uległ atmosferze solidarności, wspólnych czynów i wspólnych zobowiązań.

— I ja utworzę brygadę czołową — oświadczył. — Zobaczymy, co potrafię jako brygadzista. (smm)

Różyca nie jest już problemem

73 lecznice państwowe w służbie zdrowia zwierząt na D. Śląsku

WROCŁAW. — W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego wre praca. W tym czwartek i w sobotę odbyły się pod rząd dwie odprawy lekarzy weterynarii z terenu województwa. Leczenie zwierząt ogniska się tej teraz w samodzielnej komórce, obejmującej 73 lecznice na terenie całego województwa: Państwowe Zakłady Lecznicze dla Zwierząt (PZLZ), 33 zakłady są lecznicami powiatowymi, a reszta działa w poszczególnych miasteczkach.

Najlepiej zorganizowane i zaopatrzone są zakłady w Ząbkowicach, Złotoryi, Jaworze, Jeleniej Górze, Trzebnicy, Strzelinie, Legnicy (największa) oraz w Obornikach. We Wrocławiu działa lecznica wojewódzka, mająca siedzibę przy ul. Janusza Korczaka 48.

Aby postawić lecznictwo weterynaryjne na wysokim poziomie, Urząd Wojewódzki prowadzi kursy dokształcające dla lekarzy weterynarii (w uniwersyteckiej klinice weterynaryjnej), oraz otworzy Zakład Hygieny Weterynaryjnej we Wrocławiu przy ul. Rodakowskiego. Prowadzi się tam badania laboratoryjne bakteriologiczne, diagnostyczne i serologiczne. Materiał do badań przesyłany jest z całego województwa.

Służba weterynaryjna objęła specjalną opieką Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz tuczarnie przemysłowe. Ubojnie i Mięsnej, przygotowujące tuczniki na ubój. Daje to znakomite rezultaty. Ilość zachorowań zwierząt ograniczyła do minimalnych rozmiarów, a śmiertelność wynosi ułamek procent tu.

O pracy Zakładów Leczniczych dla Zwierząt świadczą cyfry: w roku 1948 miały one 600 pacjentów na miesiąc, obecnie 15.000 do 16.000. W cyfrze tej wzrost poziomu nie odgrywa większej roli, bo można przyjąć, że jeśli pogłowie wzrosło dwukrotnie, to zabie gi i badania lecznicze wzrosły piętnastokrotnie, a obroty leczniczemi — dziesięciokrotnie!

Opieka sanitarno - weterynaryjna sprawiła, że groźna do niedawna różyca świń prze stała być w ogóle zagrożeniem, bo ilość chorób jest minimalna. Toteż dzisiaj nie samo leczenie jest głównym zadaniem lecznic, lecz zapobieganie chorobom, higiena i to zarówno w opiece nad zwierzętami, jak i w obszerze paszy.

Najnowszym osiągnięciem jest utworzenie gromadzkiego aktywu przodowników weterynarii. Tworzą go rolnicy uwiadomieni klasowo. Którzy przeszli krótkie przeszkolenie fachowe i są zaś ramieniem lecznictwa weterynaryjnego, obejmującym cały teren wojewódzkiego i sprawującym pierwszy nadzór nad zdrowiem pogłowia. Najsłabiej z nich — szkoleni są na sanitariuszów medycyny weterynaryjnej.

Wieczory teatralne

„Tu mówi Tajmyr"

W Teatrze Ziemi Opolskiej

Sztuki, wyrażające konflikty socjalistyczne, otwierają przed teatrem nieograniczone możliwości, dają artyście pełnię wyżyties się, do przewyciężony zostanie fałszywy pactas, tak często na scenach polskich dezawuujący poziom artystyczny spektakli. Jest to jednak grzech pierworodny akterstwa polskiego, który wypływa z nieuwzględnienia psychiki radzieckiego człowieka, z braku wczucia się w rytm przemian społecznych, właściwych ustrojowi socjalistycznemu.

Tylko nieliczne sceny i nieliczni artyści potrafili przezwyciężyć w sobie ów zmysł deklamatorski. Nie więc dziwnego, że uległa mu również Jabłoda scena opolska.

Osnuta Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr" zwycięskim pochodem podbiła niemal wszystkie sceny polskie. Oklaskiwały ją miasta, śmiali się robotnicy, wyrażali swe zachwyty krytycy. Istotnie: nieśmiertelne qui pro quo zostało w „Tajmyrze" uwielokrotnione, podniesione do którejś tam potęgi, że wyciska łzy z oczu, składa ręce do oklasków, każe podziwiać kunst Komediopisarzki spółki auterskiej, przy jednoczesnym trafnym przedstawieniu i wyobrażeniu psychiki lud radzieckich epoki powojennej.

To wszystko zapisać można na dobro komedii.

Podziwiamy i Dłużikowa i Kirpiczynkowa i dziadka Baburina, legendarnego pszczelarza, który zmartwychwstał w epo- ce socjalizmu, i Griszkę i tych wszystkich innych Moskwiczan i obywateli radzieckich, którzy śmieszą nas wyłącznie, a ich raz się podziwiejże jako ludzie, i to jacy ludzie!

Tylko jedno nas razi: dlaczego „Tu mówi Tajmyr" jest tak bezkompromisową i ostrą satyrą, wiecej, paszkwilem na artystów? Wyśmiać ich słabostki — rzecz słuszna, ale ani jeden z nich nie przejawia cech pozytywnych, wyjąwszy może nieforsowny śpiewaczka, bo przecież nawy sympatyczna Dunia wraca w ramiona swoich pszczół, a triumfuje inżynier i miłość do „naszego" Tajmyru.

Jest to zresztą jedyny cień i przelotny.

Dyrektor Lech Zarzycki, reżyser spektaklu, słusznie położył nacisk raczej na dydaktyźnie komedii, unikając wszelkiej farsowości i ufając swoistemu komizmowi sytuacyjnemu. Komizm ten nie zawiódł, cały ZSRR i kraje demokracji ludowej śmieją się szczerze na „Tajmyrze", uczące się zarazem, jak trzeba miłować swój kraj, jak podchodzić do jego odbudowy.

Analogie „Tajmyru" są znamienne również dla wielu naszych trochę pogardliwie do „prowincji" odnoszących się stołeczników.

Ai! reżyser zdaje się zapomniał o jednym: komizm sytuacyjny wymaga gry zespołowej, a przede wszystkim wymaga tempa akcji. Inaczej scena rozkleisia się nawet przy jednym qui pro opo, a co dopiero przy takim galimatiasie, jaki wynika w akcie drugim i trzecim „Tajmyru". Publiczność dostatecznie śmieje się, nie wychwytuje już point, zapomina, kto właściwie kogo zastępuje, gubi się w perypetiach bohaterów i z zakłóconemiem ulgi wita final, uspokajający sumienia.

Komedia winna śmieszyć, a nie męczyć, tym bardziej, gdy oprócz śmiechu ma jeszcze inne cele do spełnienia.

Stąd konieczność skrótów, stosowana zresztą pomyślnie na innych scenach. Stąd konieczność unikania wszelkiego patosu, wszelkiej deklamacji, niestety, nie brak go w Opolu w akcie pierwszym i w finale, odrębnij rewiowym.

Bo przecież sam Dłużikow w sympatycznej kreacji Mieczysława Łęckiego, ten młody kochanek Tajmyru dopiero z biegiem akcji nabiera rumieńców życia, z początku jest trochę sztywny, a ani razu nie przywołuje prawdziwego rządzieckiego inżyniera. Albo Kirpiczników (Fr. Bay-Rydzewski) — ten znowu, mimo doskonałej aparycji, nie wyzbył się wodewilowych nałogów, pomijając już słabą dykcję.

Roman Hlubaczko jako Baburin — dziadek wypadł wzruszająco, gdyby nie przesadna nieco gestykulacja: efektu aktorskiego nie musi osiągnąć się tylko przy pomocy rąk. Bałem się szczerze o miłego dziadka, gdy nie trafi go apoplekja. A znowu Jerzy Kleyn alias Griszka powinien bardziej się jakać i decydować się na przekonywającą nieśmiałość, bo sprawia czasem wrażenie, jakby zasypiał na sekunde. Dziewczęta są bardziej na zi, ale zwłaszcza, wymienię jeszcze jednym tchem Człowieka w kraciastym palcie (Eugeniusz Kuszczak) i Matkę Luby Popowej (Józefa Szczepańska). Do nich marginesowa prośba: mniej szarży, lepsze opanowanie roli nie zaszkodzi.

Na tym wypadałoby zakończyć litanię przewinień; bo pod adresem Alicji Michałowskiej (Dunia Baburin), Irony Szmeruńskiej (Luba Popowa), Zofii Piotrowskiej (sprzątaczka), Lidii Kownackiej i Jana Herkoperca — pozostały nam same komplementy. Innych nie wymieniam: nie zawsze na to zasługują.

Kurtyna spada: uśmiechnięci wychodzimy z sali, nucąc finałową melodyjną piosenkę o pociągu, co jedzie do Moskwy. Zapomnieliśmy jeszcze pogratulować Kazimierzowi Pręczkowskiemu za jego pomysłową dekorację. „Tajmyr" opolski pozostanie nam w pamięci, jako widowisko na coś udane, gdyby nie drobne usterki, wypływające chyba z niedostatku przygotowań.

Leszek Galiński.

Mierniczowie dolnośląscy

wykonali w 114 proc. plan regulacyjnego

We Wrocławiu odbyło się walne zgromadzenie mierniczych, pod przewodnictwem inż. Wilhelma Dantlewicza. Z referatów i dyskusji dowiedzieliśmy się, że regulację rol na mierniczy przeprowadzili w roku 1949 w 114 proc., a to dzięki współzawodnictwu pracy, na czoło którego wysunęli się członkowie zrzeszeni w Spółdzielni „Ziednoczenie".

Inż. Zieliński wskazał na konieczność szkolenia ideologicznego szerokich rzesz członków. Kwestię unormowania pracy poruczono delegatom na zjazd krajowy, celem przedstawienia jej walnemu zjazdowi.

Zgromadzeni wybrali nowy zarząd w składzie: inż. Kiełczewski — prezes, członkowie: inż. inż. Waluda, Rudzę, Szcze pański, Matlak, Starek i Dwor ski. (żgt)

KONIK POLNY
Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

BAJKI STAREJ NIANI

Zosław. Wandeczko, tę książkę w spokoju — mówiła czternastoletnia Halinka do swej młodszej siostrzyczki, zabierając z jej tłustych łapek ładnie oprawiony tom, na którego okładce widniał tytuł: „Poezje Aleksandra Puszkina". Ale malutka Wandzia, tuściutka, biby kulka, nie chciała tak łatwo rozstać się ze swą zdobyczą.

— Tam jest taki ładny obrazek — szepnęła.

Halinka wzięła małą na ręce i pokazała jej ilustrację. Pierwszy obrazek przedstawiał starą kobietę w staroświeckiej sukni, w olbrzymim czepku słuchającą uważnie czytającego chłopczyka. Chłopiec miał kręconą, czarną czupryne i myślące, poważne oczy.

— Kto to? — zaszczebiotała Wandeczka.

— Widzisz, kochanie — objaśniała siostra, — tak wyglądał w dzieciństwie najwiekszy poeta rosyjski, Aleksander Puszkin. Mały Aleksander mieszkał z rodzicami i siostrami na wsi. Długie godziny lubił spędzać w towarzystwie starej niańki, która opowiadała mu baśnie ludowe. Czarnowłosy Oleś bardzo kochał swe rodzeństwo, ale największe zaufanie żywił do starej chłopki, która go wynianczyła. Nawet siostra Olga nie wiedziała, że jej braciszek w sekrecie pisuje wiersze. Do tajemnicy została tylko dopuszczona dobra niania i jej to odczytywał Oleś swoje pierwsze, dziecinne wierszyki.

— A wiesz, Wandeczko — mówiła dalej Hala, — że prawie w tym czasie w dalekim Nowogródku mieszkał drugi chłopiec, który również słuchał opowieści ludowych z ust prząśniczek w izbie czeladnej. Z tego chłopczyka wyrósł największy poeta polski, Adam Mickiewicz. Po latach obaj poeci, polski i rosyjski, poznali się w Petersburgu i zadzierżgnęli serdeczne węzły przyjaźni.

— Czy Aleksander Puszkin napisał wiersze dla dzieci? — spytała Wandzia. — Bo powrót taty" jego przyjaciela, Adama Mickiewicza, znam nawet na pamięć...

— Trochę cierpliwości. W następną niedzielę przyjdziesz do naszej szkoły i zobaczysz piękną inscenizację bajki Puszkina „O rybaku i złotej rybce". A tymczasem, żeby ci się nie nudziło, opowiem ci jej treść.

— Był sobie raz rybak, co mieszkał na brzegu morza w ubogiej chatce...

Malutka Wandzia słuchała z uwagą opowiadania siostry.

Cincia Hania

NIESPODZIANKA

Dzwonek naciśnięty energicznie ręką ojca wydał dwa przeciągłe dźwięki.

— Tatuś! — Michaś w podskokach pobiegł do drzwi i otworzył je na oścież przed wracającym ojcem.

Z właściwą mu powagą asystował ojcu przy zdejmowaniu płaszcza i sprowadził go do pokoju. Ojciec przez chwilę patrzył z uśmiechem na synka.

— Mam dla ciebie niespodziankę, Michasiu — powiedział wreszcie z tajemniczym uśmiechem.

— A może sprobujesz zgadnąć? — zapytał ojciec.

Ale Michaś nie chciał tracić czasu na niepewne domysły. Więc potrzepnął płową czupryngę i czekał.

— Postanowiłem cię wysłać na kolonię zimową do Obornik. Przez trzy tygodnie będziesz tam hasał z gromadką rówieśników.

Michaś ożywił się.

— I pojadę prawdziwym pociągiem? I będę mógł bawić się z innymi dziećmi? — pytał pełen podniecenia. — A czy tu nie mną pojedziesz?

Ojciec roześmiał się wesoło.

— Nie, na to jestem trochę za duży.

Michaś nie mógł tego dnia myśleć o niczym innym. Z niecierpliwością czekał na powrót matki, żeby jej opowiedzieć o wielkim zdarzeniu.

— Mamusiu — wołał już od progu — ja wyjeżdżam.

Wiadomość o zimowej kolonii dla dzieci wzieszyła ją również. Całe trójka omówiła starannie wszystkie szczegóły. Michaś miał co chwila nowe wątpliwości. Do chodziło o to, czy można zabrać brązowego Mruczka. Przecież jemu także przyda się wypoczynek...

Michaś wyciągnął największą walizę i był boleśnie rozczarowany, kiedy rodzice bezlitośnie oporowali jego bagaż do małego plecaka.

W oznaczonym dniu zapomniał o szczytach kłopotach. Z uczuciem dumy zajął miejsce w wygodnym autobusie i przytknął twarz do szyby, żeby pożegnać rodzicom jeszcze jeden uśmiech.

Jedziemy! — krzyknął radośnie Michaś i rozpromieniony warokiem objął swoich współtowarzyszy podróży, dzieci pracowników dobroszlańskich fabryk.

— Jedziemy — powtórzyła mała dziewczynka w czerwonej czapeczce i uśmiechnęła się do Michasia. *B. L.*

Chciałbym być lotnikiem

Bardzo mnie to cieszy,
że jestem chłopczykiem;
Gdy duży urosnę,
zostanę lotnikiem.

Będę miał samolot
z motorem prawdziwym...
będę spod chmur patrzył
na ojczyste niwy.

Obleczę pół świata
i do Polski wrócę,
zdejmę gwiazdkę z nieba
Matulence rzucę.

Gdyby wróg chciał zabrać
nam ziemię kochaną,
na swym samolocie
wnet do boju stanę.

Szkoda, żem tak młod,
żem jeszcze chłopczykiem,
bo już jak najprędzej
chciałbym być lotnikiem!..

L. Wiszniewski

KOZIA CHATKA

(Bajka białoruska)

Przed wielu laty żył sobie na świecie pewien Biedak. Nie miał rodziny ani przyjaciół, nie posiadał własnego domu, ani nawet skrawka ziemi. Od najmłodszych lat ciężko pracował na innych, a nigdy nie najadł się do syta. Uprzykrzyło mu się w końcu takie nędzne życie i postanowił powędrować w świat, szukać szczęścia. Biedak szybko wybrał się w drogę. Kij do ręki, pusta torba uwieszona u pasa — to wszystko.

Długo szedł polami i kwiecistymi łąkami, aż zaszedł do lasu. A że las był gęsty, zgubił więc Biedak drogę, zabłądził.

Błądzi po lesie, głodny, nieszczęśliwy. Noc już blisko. Nie może wydostać się z lasu. Nagle znalazł się na polance i o dziwo, widzi: na polance stoi chatka. Ale jakaś dziwna, zupełnie nie podobna do tych chatek, które widział kiedykolwiek dotychczas. Zbliżył się do niej. Ściany chatki zrobione są z pysznego sera, komin ulepiony z masła, piec z pierogów, parapety u okien z cukru.

Nie długo myślał głodny Biedak, rozebrał piec, następnie zabrał się do ścian, wszystko pakuje do ust. Najadł się Biedak do syta, a na deser ugryzł spory kawał słodkiego okienka.

Wten słyszy głośny tupot i hałas w lesie. Przestraszył się Biedak. Patrzy, a tu ze wszystkich stron zbiega się na polanę ogromne stado kóz. Przerażony Biedak wlazł pod łóżko. Leży i trzęsie się ze strachu.

Zaniepokojone kozy zbliżyły się, a najstarsza beczy obu rzona: „Kto dobrał się do naszego domku, kto nam zrujnował smaczne ściany, gdzie się podział nasz doskonały piec i co się stało ze słodkim oknem?"

Nikt nie umiał jej odpowiedzieć.

— Szukajcie winowajcy.

Długo kózki szukały, ale Biedaka nie znalazły.

Napiekły pierogów, narobiły świeżego twarogu, ubiły masło i wyremontowały chatę.

Następnego ranka poszły kozy do lasu, ale jedna zostawiły dla pilnowania chaty. Leży Biedak pod łóżkiem, znowu głodny, ale boi się wyleść. Koza siedzi akurat naprzeciw niego, nawet okien nie mrugnie, dobrze pilnuje.

Ech — myśli sobie Biedak. — Spróbuję sprowadzić na kozę sen.

— Śpij, ozko bystre, śpij oczko ciekawe — szepcze spod łóżka. I widzi, że koza przymyka jedno oko.

— Śpij, oczko czujne, śpij oczko drugie.

Koza przymknęła oczy i usnęła.

Wylazł Biedak spod łóżka. Zjadł pięć z pierogów, podłubał ściany z sera, nawet masłanego komina nie uszanował i na deser ulamał sobie spory kęs cukru. Posilił się wspaniale i znowu ukrył pod łóżkiem.

Wieczorem wróciły kozy. Patrzą, koza dozorczyni śpi w najlepsze, a chatka znowu objedzona.

Rzuciły się kozy na dozorczynię, pobodły ją rogami, skopały kopytkami.

— Nie jestem winna — płacze biedna koza-dozorczyni, — ktoś sprowadził sen na moje oczy. Najpierw na jedno oko, a potem na drugie.

Zebrały się kozy na polanie i urządziły wiec. Na wiecu zapadła uchwała, aby chatkę raz jeszcze wyremontować i na straży postawić kozę o trzech oczach.

Tak też uczyniły.

Rano poszły kozy do swych codziennych zajęć i zostawiły na straży trzyoką towarzyszkę.

Biedak o tym nie wiedział, kiedy zaczął usypiać kozę. Uśpił jej dwoje oczu, ale trzecie oko kozy czuwało. I gdy Biedak napoczął kawałek pieca, koza podniosła taki bek, że wszystkie kozy odrazu zaalarmowała. Przybiegły natychmiast i rzuciły się na rabusia.

— Kózki najmilsze, kózki drogie. Nie bijcie. Przez całe życie służyć wam będę — jeczał Biedak.

Ulitowały się kozy nad Biedakiem i przestały go bić.

— Zgoda — powiedziała najstarsza koza. — Zostań. Będziesz naszym pastuchem.

Został więc Biedak w koziej chatce. Pasł kozy, doił je, pielęgnował, gdy były niezdrowe, doglądał i rozdarowywał je takim samym biedakom, jak on sam.

Od tego czasu rozmnożył się bardzo kozi ród i można spotkać kozy na wsi i w małych miasteczkach, a nawet w wielkich miastach.

Zapryjaźniły się kozy z ludźmi, a biedacy, którzy nie mogą sobie pozwolić na krowę, uważają kozę za swojego najlepszego przyjaciela i żywicielkę dzieci.

Praca babci

Nocna szumiał wicher. Straszenie wyło i gwizdało w kominie. Gęsty deszcz porywany wiatrem tłukł o ściany.

Tania spała w alkowie przy małym piecu.

— Mamo, kto do nas w ścianę puka? — pytała przez sen.

A matka odpowiedziała:

— Śpij, śpij. To wicher tańczy na dworze.

Nastał dzień, wicher jeszcze się nie uspokoił. Następnego dnia, gdy Tania zaczęła się ubierać w szubkę, babcia się odezwała:

— Nie wychodź z domu, na dworze kałuże po deszczu.

Tania podeszła do okna, popatrzyła na podwórko, gdzie potworzyły się całe strumienie. Co zrobić?...

— Siedź w domu — przedrzeźniała Tania — Cały dzień tak siedzieć w domu? A co w domu robić?

— W domu znajdziesz roboty ile tylko chcesz — odpowiedziała babcia. — Widzisz, teraz będę garnki myła, a ty myj filiżanki. Ostrożnie myj, delikatnie, żebyś nie rozbiła.

Tania nalała gorącej wody w głęboką miskę. Dużo wody nalała, aż po same brzegi. Babcia taria garnki zmywakiem, skrobała każdą plamkę i nie patrzyła na Tanię.

A Tania tymczasem wzięła jedną filiżankę, te niebieską w kwiatki malowana i opuściła w wodę. Woda w misce wystąpiła poza brzeg, polała się strumieniem po ławce — i na ziemię. Tania wyjęła filiżankę w niebieskie kwiateczki i wzięła drugą w jasódki. A kiedy zaczęła myć kubek dziadka, to okazało się, że wody w misce zamało. Tania porozlewała wodę na wszystkie strony. — Kubek tłukł w miskę, dzwonił, jak by się gniewał.

— No, ładny będziesz i tak — powiedziała Tania. Wytarła go i postawiła umazany i z brudnymi smugami.

— Babciu — mówi Tania, — kotek nie umie się w żaden sposób umyć.

Babcia już umyła garnki, spłukała je czystą wodą i postawiła na piecu, aby wyschły.

— No, co u ciebie? — zwróciła się do Tani. — Rzeki i jezora? Pomogę ci.

Babcia i Tania żywo zabrały się do zmywania reszty naczyń. Potem postawiły do szafy, ławkę i podłogę wytarły do sucha.

- No, to i wszystko. Skończona robota — ppwiedziała Tania.

— Po twojemu skończona, a po mojemu zaczyna się — powiedziała babcia. — Pójdę dzisiaj narąbać, a ty weź miotłę i zamiataj podłogę, lecz wpierw spryskaj woda.

Babcia narzuciła chustę i wyszła. A Tania naczerpnęła kubkiem wody z wiadra i zaczęła wokół pryskać.

A kiedy zaczęła mieć — wola, — ej, cieszcie się wszyscy! Deszczyk pada!

Woda pryskała po całej izbie — i na ściany podała i na ławki. I po całej podłodze, po białym obrusie rozsiadły się krople wody, jak ciemne plamki.

Potem chwyciła miotłę i zaczęła zamiatać. Tak zamiatała żwawo, że wzniósł się kurz.

Babcia weszła z drzewem.

— Spokojniej, spokojniej! — woła. — Czy można tak zamiatać?

I pokazała jak trzeba zamiatać: cicho, równo — i kurz się nie wznosi. Zamiotła izbę, ułożyła wzorzyste chodniki. Czysto zrobiło się w izbie.

— Ot i już po robocie — rzekła Tania.

— Nie, jeszcze nie wszystko — powiedziała babcia. — Teraz pójdziemy gęsi nakarmić.

Nasypała otrąb w miskę, nakruszyła kartofli, zalała gorącą wodą i zamieszała. Potem obie okryły się ciepłymi chustami i wyszły. Gęsi już stały przy swoim karmiku i czekały. Skoro ujrzały babcię z miską, zaczęły gegać na różne głosy. Poty gegały, póki babcia nie dała im pokarmu. A jak tylko nasypała, tak zaraz głowy w karmik schowały i umilkły. Kury także przybiegły, babcia - nasypała im garstkę owsa na boku, aby gęsi nie widziały.

— No i po robocie, już wszyscy nakarmieni — powiedziała Tania.

W tej chwili z obory odezwał się gruby głos:

— Mmu-y-y-v..

A potem z owczarni.

— Me-eee-e...

— Ot, jak wszystkich nakarmiłam — roześmiała się Tania.

— Czekajcie cierpliwie, jeszcze południa nie ma — odpowiedziała babcia i wróciła do izby.

Teraz babcia umyła ręce, wzięła kołowrotek i zaczęła prząść wełnę, a Tania skubała wełnę łeciutko, po włosku.

— Jak przędziesz wełnę, to będziemy po robocie, prawda babciu?

— Sorzedę wełnę i będziemy stopić i kartofle ugotować...

Po obiedzie przyszła do Tani Lonka.

— Czemu tak długo do mnie nie przyszłaś?

— A ty dlaczego tak długo nie przychodziłaś?

— Skąd ja? — odpowiedziała Tania. — Ja we wszystkim babci pomagałam.

Przyjaciółki bawiły się lalkami. Gdy się ściemniło, siadły na kanapie i jedna drugiej zaczęła opowiadać bajki. Tymczasem babka wchodziła, wychodziła, brzęczała wiadrami, a Tania zupełnie zapomniała, że chciała jej pomagać. Dopiero wieczorem, gdy Lonka odeszła, przypomniała sobie.

— Babciu, a co jeszcze mamy robić?

— A jeszcze musze pójść do piwnicy, nabrać kartofli i kapusty.

— Babciu, i ja z tobą. Ja także będę kartofle wybierać.

Babcia zapaliła lampę, wzięła koszyk i zeszła do piwnicy. Tania z nią.

W piwnicy było bardzo zajmująco. W jednym kącie leżał cały worek kartofli, w drugim brukiew i marchewka, w trzecim stały beczki z kapustą i ogórkami.

Tania także chciała wybierać kartofle, lecz babcia mówiła:

— Nie brudź rąk, lepiej już wybierz sobie brukiew.

— Babciu, popatrz. Kto to brukiew ogryzł?

— Myszy — odpowiedziała babcia. — Ot, niegodziwe.

Tania, szybko się obróciła.

— A gdzie one żyją?

— Gdziekolwiek, w norkach. W tej chwili zeskoczył dą piwnicy kot Mruczek i zaczął szukać po kątach. Oczy jego w ciemności świeciły jak zielone ognki.

— Widzisz, Mruczek wie, gdzie żyją myszy — powiedziała babcia. Nabrała w kosz szyk kartofli, nabrała z beczki kapusty w dużą miskę.

— No, chodźmy — rzekła.

— Zaraz, zaraz babciu — odpowiedziała Tania, poczekaj troszkę, wezmę sobie beczki ogórek.

Stanęła na palcach i wyciągnęła z beczki duży, zielony ogórek. A gdy zobaczyła, że babcia już nogę na schodach postawiła, zaraz zrobiło jej się straszno w dużej, ciemnej i cichej piwnicy.

— Poczekaj, poczekaj! — zawołała. — Wpierw ja wyjdę z piwnicy.

Tania i babcia wyszły: został tylko kot, który chciał na myszy polować.

— To wreszcie zrobiłyśmy wszystko, prawda babciu? — mówiła Tania.

W tej chwili zaskrzypiały drzwi, do izby weszła matka.

— Oj, deszcz ciekł w oczy — powiedziała, otrząsając się z deszczu.

Znowu zaskrzypiały drzwi — przyszedł dziadek.

— Nakrywaj stół, Tania — rzekła babcia. — Ja będę kartofle z kupinek obierać.

— Oj, babciu — powiedziała Tania, — a kiedy będzie koniec twej roboty?

Babcia uśmiechnęła się i odpowiedziała:

— Moja robota, dziecko, nigdy się nie skończy.

SŁOWO SPORTOWE

Mistrzostwa Polski zostały ukończone

ale dyskusje nie ustają wśród uczestników

Mistrzostwa ping - pongowe Polski mamy już poza sobą. Imprezą ta należy do jeszcz z najbardziej udanych, jaką kiedykolwiek zorganizowano na terenie Wrocławia. Zakończyła ona się też wielkim sukcesem tak wrocławskich organizatorów jak i zawodników naszego okręgu. Rewelacją na miarę ogólnopolską oprócz zdobywcy tytułu mistrzowskiego — Patyńskiego, był wrocławianin Ciupryk, który w imponujący sposób w walkach finałowych pokonał tak renomowych przeciwników jak Otręba i Gayer plasując się w końcowej klasyfikacji na 4-tym miejscu. Wrocławianin, który w jednym dniu stoczył aż 18 spotkań walczył w spotkaniach finałowych bardzo dzielnie stawiając z powodzeniem opór koalicji śląsko - warszawskiego ping - pongistów.

O pozostałych zawodnikach dolnośląskich Arbachu, Stachlu i Schutzerze można się też tylko wyrazić w samych superlatywach. Reprezentowali oni godnie barwy naszego okręgu będąc kilkakrotnie autorami wielkich niespodzianek. (szczególnie Schutzer). Mistrz Dolnego Śląska Arbach miał fatalnego pecha... w losowaniu. Został on bowiem w puli półfinałowej zakwalifikowany do najsilniejszej grupy w której znajdowali się tacy zawodnicy jak Gayer i Otręba.

Specjalne słowa uznania należą ciężkiej organizatorskiej wspaniałej imprezy. Mistrzostwa te przeszły pod względem organizacyjnym wszelkie przewidywania. Dzięki żmudnej pracy Komitetu organizacyjnego z dyr. Skrabą, mjr. Stešlowiczem, Kargerem, Sadowskim i Kępą na czele, którzy z wielkim sercem przygotowali wrocławskiej publiczności „sportowej" tak udaną imprezę.

Ogniwo chce zostać w lidze i mobilizuje wszystkich bokserów

Wrocławskie Ogniwo oddale punkty ŁKS-owi w sposób przy kry (2:14).

Przezes tego zasłużonego dla sportu klubu nie traci jednak wiary w utrzymanie się drużyny w drugiej lidze państwowej. Ogniwo Warcie, która przyjeżdża do Wrocławia stanę już wszyscy stojący do dyspozycji Ogniwa bokserzy: Głębocki, Kota, Wahura, no i rzecz jasna Żurawski, Miszczuk, a może i Kurowski, który powraca powoli do formy.

Zanse na sukces są małe, ale można liczyć się z remisem, co by uratowało definitywnie Ogniwo.

Przypomnijmy sobie sytuację końca tabelki: spada definitywnie Cracowia, która walczy jeszcze z Kolejarzem. „Kolejarze" mają dwa punkty mniej od Ogniwa i stosunek zwycięstw 53:91. Cracowia na pewno zleci będzie na nich przynajmniej 4-5 punkty „małe". Ogniwo walczy z Wartą z wiarą w uzyskanie jak najlepszego stosunku zwycięstw. Wrocławianom wystarczy nawet porażka 6:10, ażeby mieć lepszy iloraz zwycięstw od Kolejarza (61:81).

Oczywiście wszystkie papiery we obliczenia mogą się nie sprawdzić, tym bardziej, że i Warta i Kolejarz, będą walczyły o zabezpieczenie albo awansu do pierwszej ligi lub o pozostanie w drugiej.

Dwie koniuzje naszych usów nie równoważą nawet zwycięstw

Mistrzostwa Polski w Przemyślu przyniosły lekkoatletom sukcesy w postaci zdobycia mistrzostwa Polski w sztafecie 3x800 m. Tytuł przywieźli do Wrocławia zawodnicy AZS, kto przy osiągnęli czas 7,04.

W biegu na 3 tys. m Więcek (Stal) był czwarty, a Kuśmierek Spójnia — piąty. Maszer (Spójnia) skoklem 170 cm zajął czwarte miejsce. Małecki I wygrywając ćwierćfinały w b. na 50 m i w półfinałach uległ w dalszych przedbiegach Adamczykowi.

Małecki II (Spójnia) zdobył mistrzostwo Polski w skoku w tyczce (3,41) na Nowak (AZS) zajął piątą lokatę. Tyle w rubryce szysków.

Niestety, „straty" są bardzo duże. Najlepiej skaczące w turnieju Paszkówna (Ogniwo) zrezygnowała z dalszych skoków po przejściu wysokości 136 cm na skutek koniuzji. Jeszcze gorzej było z Małeckim II, który został odwieziony do szpitala po upadku.

Wiadomości o stanie zdrowia obu znakomitych zawodników podamy naszym Czytelnikom.

Większe wygrane w 58 loterii

36-ty dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 3.000.000 zł padła na nr 23640 we Wrocławiu.

Premie wygrane 300.000 zł padły na nr nr 13299 22528.

Wygrana 600.000 zł padła na nr 66362.

Wygrane 200.000 zł padły na nr nr 17063 20044 103145.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 8194 9394 19248 31140 50977 52590 56503 56260 76645 81558 83092 92336.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 4166 9837 12190 14775 21400 23868 32180 33588 34758 35650 41823 46605 52474 53884 56410 73904 82863 84653 87340 93927 93921 99611 107358.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 3291 8188 16580 17181 18743 23652 23197 24003 25369 33978 34190 35133 39041 41023 50319 53427 53474 57711 59654 59113 60128 61721 61937 75506 82677 86490 86692 87417 88277 88685 88641 90189 104637 108851.

Mistrzostwa Związkowca

W dalszym ciągu igrzysk zimowych ZS Związkowca rozegrano w Karpaczu slalom w konkurencji mężczyzn i kobiet.

W konkurencji kobiet i juniorów rozegrano slalom na trasie 600 m. Wśród kobiet zwyciężyła Witkowska (Szklarska Poręba) w czasie 1:35,1. Slalom juniorów wygrał Jankowski (Karpacz) — 1:30,4.

W konkurencji seniorów zwodnicy mieli do przebycia 30 bramek, na trasie długości 800 m. Zwyciężył Gołąb (Zakopane) w czasie 2:55,9.

Tytuły mistrzowskie w kombinacji alpejskiej zdobyli: w konkurencji kobiet — Witkowska, juniorzy — Blic (Karpacz), seniorzy — Gołąb.

Siatkarze AZS klasą dla siebie

Walczący o puchar PZKSS wrocławski AZS wygrał w ponownych stylu eliminacje. Wrocławianie pokonali AZS Gdańsk (3:0 15:6), Spójnię Warszawa 15:8 i 15:5 i bez porażki uplasowali się na czele grupy i będą kwalifikowani.

Sukces zadeklarowany, którzy mają na Dolnym Śląsku silnych przeciwników mówi dobrze o poziomie naszych gier.

Juniorzy mają dobrą lokatę

(Bil). W tych dniach kpt. St. OZB ogłosił nową listę klasyfikacyjną najlepszych pięściarzy — juniorów Śląska. Jeżeli chodzi o Śląsk Opolski, to spotykamy tam cały szereg rozwyżek. W wadze koguciej III miejsce Leśniewski „Gwardia" Racibórz, waga średnia I miejsce Kraus Budowlani Opole i czwarte Wieczorek „Gwardia" Racibórz.

Jeżeli chodzi o wagę półciężką, to drugie miejsce zajmuje Lis „Włókniarz" Prudnik.

Pierwszy krok bokserski napewno wyłoni talenty

W dniach 21, 22 i 23 bm. rozegrany zostanie w hali sportowej Spójni ul. Krasińskiego 30 turniej pięściarski pod nazwą „Pierwszy krok bokserski". W imprezie tej udział wezmą adepci sztuki bokserskiej z terenu całego Dolnego Śląska. Do tej pory swój udział zgłosiło ponad 50-ciu zawodników, lista zgłoszonych jednak do tej pory jeszcze nie została definitywnie zamknięta. Organizatory z pierwszego kroku spodziewają się udziału około 70-ciu początkujących bokserów. Jesteśmy przekonani, że zawody te, jak to już przeszło w tradycję i tym razem „ujawnią" nowe talenty.

Kluby bokserskie, a szczególnie nasi ligowcy najlepiej będą mogły się zorientować w umiejętnościach swego najmłodszego narybku. Walki pierwszego kroku bowiem będą pierwszą próbą młodych zawodników i niejednemu pozwolą wypłynąć na „szersze wody".

Wpierwszym dniu turnieju rozegrane zostaną walki eliminacyjne, które rozpoczną się o godz. 17-tej. (v)

Koła sportowe działają

Zarząd Uczelniany ZS zawiadamia, że w związku z utworzeniem GKKF zorganizowany zostanie międzywydziałowy turniej tenisa stołowego, który odbędzie się 25 bm. o godz. 18-ej w stołówce WSH przy ul. Kuźniczej 43-45.

* * *

Koło sportowe Zarządu Uczelnianego ZS przy WSH rozegrało towarzyski mecz ping - pongowy z kołem sportowym Pafawag zwyciężając w wysokim stopniu 8:1. Chcie libyśmy podkreślić, że koła sportowe nie przaiwiły sobie zbytniej działalności. Koło sportowe przy WSH jest jednym z pierwszych kół, które się wreszcie trochę „rozkręciło". Mamy nadzieję, że pozostałe koła pójdą za wzorem swoich kolegów spod znaku WSH. (v)

KUŹNICA
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNY I PRACY
Wydawnictwo Społeczne i Prawne
W 55

RADIO

12 LUTEGO (ŚRODA)

Program I

8,45 Muz. 8,50 Aud. szkol. 9,15 Wszechn. 9,35 Muz. 10,00 Skrzynka PCK 10,10 Muz. 10,30 Inform. 10,35 Muz. 11,15 Wyjazd Huberta 11,35 Muz. 11,57 Sygnał 12,04 Dzien. 12,38 Konc. dla szkół 13,00 Dziennik 13,30 Aud. muz. 17,00 Skrzynka techn. 17,15 Aud. dla wojska 18,00 Muz. 18,40 Pierwsze dni — powieść 19,00 Konc. kamer. 20,00 Dziennik 20,40 Reportaż 21,00 Konc. Chopin. 21,30 Utubione inst. 22,00 „Szpilki!" 23,15 Muz. 23,30 Z życia Rumunii 23,00 Wiadom. 23,10 Muz. 24,00 Hymn.

Program II

8,15 Wiadom. 8,20 Konc. 8,00 Wiadom. 8,45 Gimnast. 8,35 Muz. 8,45 Dzien. 7,10 Gimnast. 7,30 Muz. 8,00 Wiadom. 8,05 Przgl. prasy chłop. 8,15 Wszechn. 13,35 Aud. szkolna 14,00 Reportaż 14,15 Wiadom. D. Śl. 14,35 Muz. 14,55 Konc. 15,20 Aud. dla dzieci 15,30 Muz. 16,00 Dziennik 16,30 Muz. dla wszystkich 16,45 Skrzynka techn. 16,55 Muz. 17,10 Na widnokr. 17,30 Sport 17,45 Reportaż 18,00 Z kraju i ze świata 18,10 Aud. d. wsi 18,30 Muz. 18,40 Wszechn. 19,00 Konc. 20,00 Dziennik. 20,40 Reportaż 21,00 Konc. Chopin. 22,15 Muzyka lirn. 22,30 Koncert 23,00 Wiadom. 23,10 Muz. 24,00 Hymn.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli bezinteresownie czynny udział w pogrzebie ś. p. OSTROWSKIEGO ROMANA — ucznia III klasy Gimnazjum Energetycznego w Legnicy: **księdzu proboszczowi Łączyńskiemu, Grono Nauczycielskiemu, Koleżankom i Kolegom oraz Organizacjom Młodzieżowym.**

Składa tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać"

K - 706 RODZINA

Wrocławskie Zakłady Wyrobów Papierowych we Wrocławiu

poszukują od zaraz:

do fabryk pod Wrocławiem, 12 km od miasta — dojazd autobusem

3 SZNYCIARZY do wykrojników maszyn papierniczych - przetwórczych (warunki do omówienia).
1 NARZĘDZIARZA
1 TOKARZA
1 FREZERA
1 SZLIFIERZA
6 ŚLUSARZY MASZYNOWYCH
2 ELEKTROMONTERÓW
1 INŻYNIERA ENERGETYKA
2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW
1 REF. PLANOWANIA I STATYSTYKI
1 REFERENTA ORGANIZACJI
1 INŻYNIERA LUB TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisko Kierownika Działu Inwestycyjnego.
1 PIELĘGNIARKĘ na stanowisko kierown. żłóbka
1 PIELĘGNIARKĘ - DIETYCZKĘ
1 WYCHOWAWCZYNIĘ na stanowisko kierowniczki świetlicy dziecięcej.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny — Wrocław, ul. Kościuszki 142 K-705

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GRYFONY (szczeniaki) od stajnia, Wierzbowa 5/5 (ofi. cyna). 1652

JEDNOLITY Plan Kont Przemysłowy Komentarz 1200 zł polecą Księgarnia Naukowa, Wrocław, ul. Św. Wita Stwosza 2. K 637

SREBRNY, trawę morską, włosie, kupuje taptcer Katowice, Stanisława 5. 1662

PLEKIGLAS, odpadki, ścinki, wióra zakupię O. Fenty Dziemiok Polski, Kraków Nr 10054. K 701

KUPIĘ motocykl 125 albo 175 stan dobry. Studencka 20, Rdg. 1698

KUPIĘ peryszczepkę do maszyn, Zwiedzenia — Fabryka, telefon 27-68, Silwiński. K 716

KUPIĘ praktę elektryczną, Sikorskiego, Mariusz Zgłoszenia „Słowo" pod „Gez". 1666

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM indeks Nr 2111 WSH, Edward Niezgoda, student III r. 1657

SKRADZIONO legitymację Wyższej Uberpieczalni Spółecznej Wrocław, na nazwisko Łuczyński Wacław. 1667

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. PSS Nr 17815 na nazwisko Graf Zenon. 1669

ZGUBIONO świadectwo maturalne „Ż" 47/8 Szumski Mieczysław. 1668

ZGUBIŁEM odcinek zamiedowania Kałuża Jadwiga zam. Gruszków Nr 39. K 712

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową Nr 216 PZB Bujak Adam zamieszkały Mieszków, Zary. 1670

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nr 134455 nazwisko Gos Henryk zam. Raszyce, ul. Wiejska 64. K 711

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0 0 0 0 0 0 wydaną Góra, legitymacja PZPR, legitym. Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Matuszkiewicz i odcinki obywatelstwa nazwisko Stefan, Maria, Juliana, Franciszka, na nazwisko Matuszczyk zam. Pilchowice Nr 26. K 174

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 0 0 0 0 0 0 wydaną PKU Trzebnica Nr 0500235 na nazwisko Sadowski Franciszek zam. Kowary. K 713

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa nazwisko Trzmiel Franciszka w Luboszycach. K 722

ZGUBIONO legitymację do wyrobu w Łodzi na nazwisko Kędzia Henryk wydana przez PKP Łódź. Wrocław, Kleciańska 113/4 1671

UNIEWAŻNIA się zaświadczenie na wywóz Nr 48475, częściowo wykorzystane, wydane dnia 16. XI. 49 r. przez Urząd Wojewódzki Wydział Przemysłu i Handlu we Wrocławiu na nazwisko Kowalczyk i przedzień technicznych. K 715

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zamiedowania wydany — Świdnica, Dejko Tadeusz. K 717

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zamiedowania wydany — Gdynia Reif Stanisława — Świdnica. K 716

ZGUBIONO legitymacje Zw. Zaw. wraz z wkładką odzieżową wydaną w Opolu na nazwisko Hyza Martin Opole, nr legitymacji 26241. K 729

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej wydaną referat wojskowy Opole.

ZGUBIONO zaświadczenie obywatelstwa nazwisko Paweł Bator. K 721

POSAD POSZUKIWA

RUTYNOWANA z referencjami poprowadzi stołówkę, bufet lub hotel od zaraz „Fachowa". 1656

WOLNE POSADY

STARSZA gosposia poszukiwana do 2 dzieci. Wrocław, Garwolińska 18 m. 2. Od. zdolnej uiszczenie. 1659

POSZUKUJĘ fachowca do wyrobu lodów. Studencka 109. 1664

POMOC domowa potrzebna zaraz. Wiadomość: Karłowice, ul. Filomatów 19 (boczna Konopnickiej). 1663

SPÓŁDZIELNIA „Stolarz" w Sobótce ul. Kościuszki 48 tel. 38 przyjmie natychmiast stolarzy na akord. 1654

LEKARSKIE

PRZYCHODNIA PSÓW dużych zwierząt, Wieczorka 115 czynna cały dzień K 529

LOKALE

DOBRZE zapłacę za udzielenie miejsca w sklepie dla ustawienia biuska. Zgłoszenia Wytwórnia Lalek Traugutta 70. Pilne. 1665

DOBRZE zapłacę za lokaly z niekrępującym wejściem pokój. Zgłoszenia „Przemysłowiec". Pilne. 1666

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju lub kawalerka. Wiadomość „Słowo Polskie" „Danuta". 1667

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies mała czarna suka, do odebrania Reja 29/9. Po tym podaniu przechodzi na własność. K 718

WYNAGRODZĘ zwrot zgubionych dokumentów i portfelem na nazwisko — Łyszczański Stanisław. Wrocław — Dembowskiego 17/1. 1661

Odcinek 14 ✻ Przekład Joanny Wiliińskiej

Gdy młoda para stanęła w drzwiach kościoła, rozległ się nagle piekielny hałas. Janka odskoczyła gwałtownie, a baronowa krzyknęła z przestrachu: to wieśniacy strzelali z fuzji na wiwat. Kanonada nie ustawała przez całą drogę do zamku.

Podano podwieczorek, do którego zasiedli obaj księża, burmistrz i świadkowie ślubu, wybrani spośród zamożniejszych gospodarzy okolicznych.

Następnie w oczekiwaniu kolacji, wszyscy udali się do ogrodu. Rodzice, ciotka Lizka i proboszcz Picot przechadzali się aleją baronowej, drugą zaś przemierzał wielkimi krokami proboszcz z Yport, zatopiony w czytaniu breviarza.

Z przeciwnej strony zamku dobiegały odgłosy hałaśliwej zabawy wieśniaków; odświętnie ubrani chłopi okoliczni popijali jabłecznik na dziedzińcu.

Janka i Julian przeszli zagajnik i wdrapawszy się na skarpę, patrzyli w milczeniu na morze...

Mimo, że była dopiero połowa sierpnia, dął wiatr północny i odczuwało się lekki chłód. W poszukiwaniu osłony młoda para minęła wrzosowisko i skręciła na prawo, chcąc dotrzeć do zazielenionego szczytu, prowadzącego do Yport.

Gdy weszli na wąską ścieżkę, biegnącą wśród zarośli tak gęstych, że ledwie mogli się tam zmieścić we dwoje, Janka poczuła nagle, że ramię męża otacza delikatnie jej kibić.

Nie powiedziała ani słowa, sztyszana, z sercem bijącym jak dzwon, kiskła gałęzie pieścły jej twarz, wiatr wiał coraz gwałtowniej i Janka nagle podniosła z ziemi liść, do którego przyczepione były dwie boże krówki, mówiąc naiwnie:

— O, proszę, małżeństwo.

Dotknął wargami jej ucha i szepnął:

— Dziś wieczorem będziesz moją żoną.

Chociaż dowiedziała się wielu rzeczy podczas swego pobytu na wsi, chociaż ciężce żyła rozmaitymi wyobrażeniami miłości i słowa Juliana bardzo ją zdziwiły.

— Jego żoną? Czy nie było nią już teraz?

Pokrywał drobnymi, szybkimi pocałunkami jej szyję i kark, na którym wiły się krócitukie, jasne loczki. Nikt jej nigdy tak nie całował; odwracała głowę, aby uniknąć tych pieszczot, które zresztą nie były jej niemiłe.

Detaleli do skrzyni lasu. Zatrzymała się, przerażona, że oddalili się tak bardzo od zamku.

— Wracajmy. — rzekła. — Co sobie pomyślą rodzice!

Opuścił ramię, którym ją otaczał i odwrócił się ku północnemu, stanął na przeciwnym siebie, tak blisko, że czuli ciepło swych oddechów na twarzach. Spojrzeli sobie w oczy, spojrzeniem ostrym, przenikliwym, w którym dwie dusze wydaje się hoćmy w jednej, chcieli dotrzeć do nieznanej głębi swych jestestw, aby znaleźć odpowiedź na niepokojące ich pytania:

Jakie będzie to nasze wspólne życie? Jakich radości, jakich rozczarowań doznamy w tym nierozerwalnym małżeństwie sam na sam? I wydało im się nagle obojętą, że widzą się po raz pierwszy.

Nagle Julian, kładąc dłonie na ramionach żony, zamknął jej usta mocnym, namiętnym pocałunkiem. Całe jej ciało wstrząsnął tajemniczy dreszcz. Odepchnęła męża tak gwałtownie, że omal nie upadła.

— Chodźmy już — wyszeptała.

Nie nie odpowiedział, tylko ujął obie jej ręce i przytrzymał w swoich. W powrotnej drodze nie zamienili ani słowa.

Popołudnie wydawało się bardzo długie. O zmroku podano do stołu.

W przeciwieństwie do zwyczajów normandzkich posiłek był prosty i krótki. Dziwne skrzywienie ogarnęło biesiadników. Tylko księża, burmistrz i czterech zaproszonych gospodarzy wnosiło troszkę rubasznego humoru, który zwykle towarzyszy uczton weselnym.

Dochodziła dziewiąta, podawano kawę. Na dziedzińcu pod jabłoniami rozpoczęła się zabawa wiejska. Zawieszone na gałęziach lampiony podkreślały zieleń liści. Wieśniacy i wieśniaczki tańczyli w koło, śpiewając na cały głos jakąś dziką pieśń, której towarzyszyły dwie pary skrzypiec i klarnet. Hałas tańczących przygłuszał często instrumenty i wątła, przerywana melodia wydawała się spadać z nieba strzępami, drobnymi fragmentami rozrzuconych nut.

Ustawiono dwie duże baryłki, otoczone wiełkem płonących pochodni. Służące płukały nieustannie naczynia w cebrzyku i podstawiały je jeszcze ociekające wodą pod czerwoną strużkę wina lub ciekłą jabłecznika.

Sprągnieni tancerze i spocone dziewczęta wyciągali rece po napełnione kubki i przechylając głowy do tyłu, wlewali sobie strumieniami orzeźwiający płyn do gardła.

Na stole przygotowano chleb, masło, ser i kiełbasę; od czasu do czasu ktoś z tańczących podchodził i chwytał kęs jedzenia. Przypatrując się tym zdrowym, radosnym ludziom, ponurzy goście z zamku odczuli także chęć wzięcia w nich udziału, pojęcia z tych grubych, zwykłych beczek, przegrzyjące kawałkiem chleba z masłem i surową cebulą.

Po skończonej wieczerzy wszyscy przeszli na chwilę do salonu, a potem zmieszali się z pod cchoconym tłumem.

Gdy goście pożegnali się, baron i baronowa mieli krótką sprzeczkę. Pani Adelaida, bardziej niż zwykle zasapana, odmawiała uporczywie jakiejś propozycji swego męża.

— Nie, mój drogi, mówiła — nie mogę, nie czuję się na siłach...

Baron wstał gwałtownie i podszedł do Janki.

(D. c. n.)

Szczerze

Pod pręgierz

O tym, że nasza publiczność prawdziwie nie zawsze wykazuje t. zw. dobre wychowanie, pisaliśmy niejednokrotnie. Niestety odnosi się to szczególnie do młodszej gene racji. Obserwujemy to chociaż w takich wypadkach, jak wsiadanie do tramwaju, czy też zachowanie się w natłoczonym wozie.

Jedynym argumentem w takich wypadkach są wyłącznie silniejsze łokcie. Wiek, inwalidzmy, czy nic niemają w takich wypadkach, dla „silaczy" żadnego znaczenia.

Ostatnio otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników list, który potwierdza, niestety, nasze obserwacje. Czytelnik ten cytuje nam podsłuchaną przez jego żonę w „czwórce" rozmowę, na temat kobiet. A oto urywki tej rozmowy, wynikłej z faktu, że ja kaś kobieta z dziećmi wysiadała z tramwaju i z tego powodu wóz zatrzymał się na przystanku nieco dłużej.

„Tyle tego zaraztwa się namnożyło, niewiadomo skąd — mówi pasażer tramwajowy ha cały głos do swojego współtowarzysza. — „Widocznie na Grabiszyńskiej specjalnie powietrze im sprzyja".

Zaden z obecnych w wozie mężczyzn nie zareagował na to powiedzenie.

Państwo łoży milionowe sumy na żłóbki, ogrody jordanowskie, przedszkola i szkoły chyba nie po to, by jakiś niedowarzony osobnik w miejscu publicznym wyrażał się źle o matkach i dzieciach.

Jesteśmy tego samego zdania co nasz Czytelnik, że „zaraztwo" jest naszym największym skarbem i że na nim budujemy naszą przyszłość.

Tuwicz

Widowiska i Imprezy

Teatry

OPERA PAŃSTWOWA, ul. Stalinegradzka 22, godz. 19 — „Tosca".
TEATR WIELKI, ul. Stalingradzka 22 — dziś nieczynny.
SCENA KAMERALNA PTD (w sali ITD?) — ul. Stalingradzka 31 godz. 19.15 „Wiency".
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Trzebnicka 13 — dziś nieczynny.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz.
MUZEUM PAŃSTWOWE — Plac Wolności 5.

Repertuar kin

„SŁOŃSKO" — ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Burza nad Azją" (radz.), pocz. seansów: godz. 16, 18.15, 20.30.
„SCALA" — ul. Mikołaja 27 — „Konstantin Zasłonow" (radz.) pocz. seansów: godz. 16, 18.30, 21.00.
„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — „Czarci Żleb" (polski) godz. 16, 18.15, 20.30.
„PIONIER" — ul. Stalina 71 — „Z czarodziejskich ptaków, Almaata meteoryty, Gwiazda polarna" — godz. 15, 16.30, 18, 19.30.
„POLONIA" — ul. Żeromskiego 83 — „Timur i jego drużyna" (radz.) — godz. 16, 18 i 20.
„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Za Wami pójdą inni" (polski) godz. 16, 18.15, i 20.30.
„FAMA" — nieczynne.
FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — wyświetla od godz. 9—21 — „Zbiory w muzeum im. Lenina w Moskwie oraz fragmenty wystawy różności.
OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego 1 — otwarty codziennie od g. 9 — 15.30.

Terenowe Koło Ligi Kobiet

we Wrocławiu

urządza

w dniu 21 lutego br.

w Sali Marmurowej w Hotelu „Polonia"

„Tradycyjnego Śledzia"

początek o godz. 19-tej
Orkiestra pod dyrekcją
Mariana Koniecznego

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrzność" — Stalina 81
„Lwem" — Plac PKWN 2
„Apteka Nowa" — Piastowska 28
CENTRALNY NOCNY APTEK
Pod Opatrzością — ul. Stalina 81
Pod Lwem — Plac PKWN 2.
„Apteka Nowa"—ul. Piastowska 28

Dzień studenta

Studenci z wydziałów — rolnego, nauk przyrodniczych i medycyny weterynaryjnej, którzy chcą śpiewać w chórze, mogą składać zgłoszenia na zebraniu organizacyjnym, które odbędzie się 22 bm. w świetlicy Domu Medyka o godz. 19.30.

Kierownictwo artystyczne chóru — fachowe.

Co najmniej do 1 marca

Rozeszły się pogłoski, że przyjmowanie wniosków przez Wydział Kwaterunkowy na dokwaterowanie sublokatorów było możliwe tylko do dnia wczorajszego. Pogłoski te są błędne. Jak wiadomo Miejska Rada Narodowa przewidziała 30 dni na składanie tych wniosków, licząc od dnia ogłoszenia o nowych normach mieszkaniowych.

Jak sprawdziliśmy w biurze MRN, ogłoszenie ukazało się w wtorek 1 lutego, a zatem zgodnie z uchwałą termin dokwaterowania mija 2 marca.

Grabiszynek czeka na gospodę

Przeszkodą w otwarciu - trudności lokalowe

PSS planuje otwarcie nowych 2 gospod masowego żywienia. Jedna z nich obsłuży Karłowice, a druga kolonię Pafawag — Grabiszynek. W dzielnicach tych odczuwało się brak tych placówek.

O ile na Karłowicach sprawę tych rozwiązano pomyślnie to na Grabiszynku PSS napotyka na trudności. W lokalu przeznaczonym na ten cel przez Radę Zakładową Pafawagu mieści się świetlica młodzieżowa ZMP. Według planów Rady Zakładowej na stołówkę przeznacza się dwie sale, zaś w trzeciej ma pomieścić się świetlica. Jednakże kierownictwo masowego żywienia, tak ze względów gospodarczych, jak i z uwagi na nieodpowiednie pomieszczenie świetlicy młodzieżowej i restauracją sprzedającą alkohol — chce znaleźć inny lokal dla świetlicy, a przeznaczyć dla stołówki całe pomieszczenie.

Sprawa stoi na martwym punkcie. (Cen)

Czytajcie!
Słowo Polskie

ORZZ przedstawia

Imponujący plan na 6 lat w dziedzinie szerzenia oświaty i kultury

W gmachu ORZZ odbyła się odprawa kierowników ORZZ, referentów i Zw. Branżowych, na której kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego ob. Doliński przedstawił zebranym 6-letni plan Wydziału Kulturalno-Oświatowego Okręgowej Rady Związków Zawodowych we Wrocławiu.

PRACE OŚWIATOWE

Na pierwszym miejscu postawiono sprawy oświatowe.

Szczególnie doniosłym zadaniem jest walka z analfabetyzmem. Plan przewiduje kurs własny dla 11 tys. 250 ludzi, nadto 750 szkolonych będzie indywidualnie. W każdym zakładzie pracy działać ma Komitet do walki z analfabetyzmem i pomagać ponad to w walce z analfabetyzmem na wsi.

Postanowiliśmy — referuje ob. Doliński — zorganizować 200 kursów języka rosyjskiego dla 4.000 słuchaczy oraz zorganizować 120 nowych zespołów w zakresie szkolenia ideologiczno-politycznego oraz powołać do życia 120 zespołów w świetlicach dużych zakładów pracy celem podniesienia wiedzy zawodowej.

Na wykładowców powoływać będziemy inżynierów, techników, majstrów, przodowników, techników, naukowców i studentów.

Obecnie mamy na pierwszym poziomie Wszechnicy Radiowej 3000, a na drugim poziomie 4.000 słuchaczy. Roztoczymy nad nimi opiekę, a we wrześniu zorganizujemy egzaminy.

AKCJA BIBLIOTECZNA

Chcemy zorganizować — mówi w dalszym ciągu ob. Doliński — 700 nowych czytelni i punktów prasowych, musimy zdobyć 50.000 nowych czytelników dla bibliotek. Nie wystarczy prowadzić bibliotekę i wypożyczać robotnikom książki na miejscu, trzeba im je nieraz zanieść do domu i dlatego zorganizujemy tzw. „księgonosze".

W powiatowych domach kultury i wiejskich świetlicach chcemy stworzyć poradnictwo czytelnicze.

Musimy intensywnie propagować akcję współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w ślad za wzrostem produkcji. Podniesienie wydajności pracy, to wzmocnienie nowego, wyższego ustroju społecznego — socjalizmu. Musimy przekonać najbardziej niedoświadczonego robotnika, że nowa metoda pracy cenna jest i dla niego osobiście i dla państwa.

ŁĄCZNOŚĆ ZE WSIĄ

Do zadań planu 6-letniego należy socjalistyczne przekształcenie wsi. W świetlicach ZPB w ile urządzonych, albo wcale nie urządzonych nie zrobi tej roboty sam ZZ Rob.Rol. Kierownicy świetlic fabrycznych pojadą na wieś i pomogą w zorganizowaniu świetlic ZSCh.

Celem usprawnienia akcji łączności świetlic fabrycznych z ośrodkami wiejskimi powstaną nie przy ORZZ wspólna komisja ze Zw. Sam. Chł.

Nie zapomnieliśmy o akcji artystycznej. Przygotowujemy się do ogólnopolskiego festiwalu polskiej sztuki współczesnej i tańców ludowych, do ogólnopolskiej wystawy amatorskich prac plastycznych i to w skali krajowej.

Przeprowadzimy 4.000 pokazów artystycznych w świetlicach, w tym 1.000 w ramach łączności ze wsią. 1.000 wieczorów literackich i spotkań z autorami. 100 koncertów zawodowych zespołów muzycznych w osiedlach i dużych zakładach pracy.

Zorganizujemy 100 zespołów recytatorskich, 100 nowych chórów, 70 nowych zespołów tanecznych i 100 nowych zespołów artystycznych.

Najzdolniejszych muzyków i plastyków z klasy robotniczej skierujemy do wyższych uczelni i zapewnimy im stypendia. (Hen)

Wyniki kontroli MRN:

Poprawa pracy Komitetów Rodzicielskich w szkołach wrocławskich

Ostatnie posiedzenie komisji oświaty MRN poświęcone było m. in. omówieniu wyników kontroli burs i internatów znajdujących się przy gimnazjach i szkołach zawodowych we Wrocławiu. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, w niektórych bursach budzą zastrzeżenia, warunki higieniczne i nadzór wychowawczy. Specjalną uwagę zwróciła komisja na bursę, prowadzoną przez Zjednoczenie Energetyczne dla pracowników, dokształcających się w zawodzie. Uczniowie pomieszczeni są w bardzo prymitywnych warunkach, i pozbawieni opieki.

Szczególną uwagę poświęciła komisja sprawie nieuczęszczania do szkół dzieci w wiekach szkolnym. Okazuje się, że nie wszyscy rodzice stosują się do obowiązku posyłania dzieci do szkół. Komisja w kilku jaskrawych wypadkach zaniedbania tego obowiązku, uchwaliła zwrócić się do Z. M. z wnioskiem o ukaranie rodziców w drodze administracyjnej.

Z przedłożonego przez wydział oświaty ZM planu prac wynika, że wydział ten skontroluje w I kwartale br. wszystkie szkoły miejskie i w wypadkach koniecznych wystąpi z wnioskami o remonty. Wszystkie konieczne naprawy mają być dokonane w okresie ferii szkolnych.

Żywo omawiana była również współpraca Komitetów Rodzicielskich ze szkołami. Okazuje się, że ostatnio komitety te wciągnęły się do pracy wychowczej w szkole i nie ograniczają się jedynie do spraw gospodarczych. Natomiast jeszcze za mało uwagi poświęca ją szkołom niektóre Komitety Opiekuńcze. Nie we wszystkich szkołach nastąpiło zbliżenie młodzieży z fabrykami czy zakładami pracy.

W posiedzeniu Komisji Oświaty wziął udział nowomianowany inspektor szkolny ob. Marian Tyszkiewicz, który od niedawna objął urzędowanie w miejsce ustępującego insp. Szponara.

Inspektor Tyszkiewicz zapewnił Komisję, że dołoży starań, by współpraca z MRN i wydziałem oświaty ZM dała jak najlepsze rezultaty, dla dobra szkoły i uczącej się młodzieży. (—)

Likwidacja biurokratycznych metod w pracy Ubezpieczalni Społecznej

Jednym z ważnych zadań Ubezpieczalni Społecznej jest załatwianie roszczeń o świadczenia emerytalne. Sprawy te dość skomplikowane i wymagające wielu załączników były dla bym punktem wszystkich Ubezpieczalni. Rok temu załatwienie jednej takiej sprawy we Wrocławiu *trwało przeciętnie 81 dni*. Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił ocenie zaistniałe tych spraw w ciągu dni 30. Jednak *ambitni pracownicy Ubezpieczalni wprowadzili postanowili sobie za punkt honoru skrócić ten czas do dni 28.* I już w grudniu ubiegłego roku zamierzenia swoje osiągnęli. Nie było to sprawą łatwą. Nie należy bowiem zapominać, że o świadczenia emerytalne starają się przeważnie ludzie starzy i nie zdolni do pracy.

Największą trudność stanowił brak dowodów pracy z lat ubiegłych. Celem otrzymania emerytury trzeba mieć 200 tygodni ubezpieczenia w ciągu 10 lat, z tego 50 tygodni musi przypadać na ostatnie 3 lata. W razie braku dowodów ubezpieczenia, starający się podają świadków, których zeznania spisuje się w Ubezpieczalni. Przeprowadza się również korespondencję z innymi Ubezpieczalniami. Wszystko to wymaga od pracowników sekcji świadczeń emerytalnych, wiele czasu i skupulatności. Mimo to w pracy ich nie ma już żadnych zaległości wynikających z winy pracownika. (wj)

Witaminowe nowalijki

Wiosnę można wyczuć w okna sklepów wrocław skich. Tu i ówdzie neci oczy zielona sałata, szczypiorek, koper i rzodkiewki — czyli nowalijki mile podniebieniu i cenne dla zdrowia po awitaminozie wym pożywieniu w zimie. Wprawdzie te ilości, jakie otrzymały sklepy tylko minimalnie zaspokajają popyt wrocławian, ale ogrodnicy zapowiadają już obfitsze dostawy.

W sklepach ogrodniczych można znaleźć rzodkiewkę po 50 — 60 zł za pęczek, zieloną pietruszkę i koperek po 15 zł, świeży rabarbar po 350 — 400 zł za kilogram. W niektórych sklepach ogrodniczych zjawiły się nawet tegoroczne pomidory po... 1.200 — 1.400 zł za kilogram. (Cen)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

◯ **Pomarańcze i cytryny** nadejść mają dla PSS i PDT pod koniec miesiąca. Wprawdzie już dzisiaj owoce południowe są sprzedawane w handlu prywatnym, ale po 4.000 zł za kilogram.

◯ **Mrożone owoce i warzywa** nadejdą do sklepów PSS. Po odmrożeniu odznaczają się świeżością, ale mają tendencję do szybkiego psucia się, wobec czego muszą być po odmrożeniu sprzedawane od ręki. W transporcie znajdują się m. in. śliwki, morele, pomidory, ogórki.

◯ **Pierwsze śnieżyczki** zjawiły się w sprzedaży. Mały bukiecik cenionoo po 30 zł. Kwiatki jeszcze nie są rozwinięte.

◯ **Pisze nam jeden z czytelników**, że codziennie przechodzi obok tablicy ostrzegającej umieszczonej przy ul. Kamińskiego, na której widnieje następujący napis: „Wywus i wyzucanie śmieci surowo wzbronione". A dozwolone jest: wyzucanie w doły i przysypywanie". Pod tym widnieje podpis.. Zarządu Nieruchomości Miejskich.

◯ **Do 5000 zł podniosła** Pocztowa Kasa Oszczędności kwotę, jaką można dziennie podnosić z książeczki oszczędnościowej. Dotychczas ze zwykłych książeczek oszczędnościowych PKO wypłacało dziennie po 2.000 zł.

◯ **9 Komisja Dzielnicowa** zbiera się 23 lutego o godz. 18 w lokalu 3 Gimn. i Liceum (Stalina 117). Tym razem posiedzenie Komisji odbędzie się przy udziale administratorów rejonowych Zarz. Nieruch. Miejsk.

◯ **Akademię puszkinowską** zorganizowali pracownicy PSS w swojej świetlicy przy Rynku. Referat o życiu i twórczości poety wygłosił ob. Brzeziński po czym odbyła się bogata część artystyczna. Lokal ledwo pomieścił zebranych, choć brakowało niektórych osób na akademii, szczególnie z kierownictwa Spółdzielni.

◯ **Chochlik drukarski** przydarza się nie tylko drukarzom i korektorom, ale i... redaktorom. Skrzywiło się pióro naszemu kolledze, gdy zapowiadał koncert kameralny w Wyższej Szkole Muzycznej. Pośpieszmy tedy z informacją, że koncert ten z udziałem profesorów szkoły, poświęcony muzyce Mozarta odbędzie się dziś o godz. 19 w auli szkolnej przy ul. Powstańców Śląskich 204. Słowo wstępne do zebranej publiczności wygłosi znany muzykolog prof. dr Feicht.

◯ **Na ostatni taniec** karnawałowy zaprasza publiczność Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Zabawa odbędzie się dziś w sali Okręgowej Rady Związków Zawodowych (Ul. Mazowiecka 17). Początek o godz. 20. Bilety wstępu — po 300 zł (studenci i członkowie TPMSW płacą 200 zł.).

◯ **Wiatrówkę chłopięcą** znalazł na ulicy Pomorskiej inż. Henryk Posiłek mieszkający przy ul. Srutowej 6 m. 4. Kto zgubił — niech zgłosi się pod ten adres w godzinach 16—19.

◯ **Zgubione w Teatrze** Młodego Widza legitymacje na imię Ireny Backiel i Edwarda Lolendera odebrać można w naszej redakcji.

◯ **PKO we Wrocławiu** organizuje w czasie od 7 do 13 marca wystawę poświęconą działalności Szkolnych Kas Oszczędności. Lokal na wystawę wybrano w gmachu przy ul. Reżnickiej Nr 28-31 na drugim piętrze.

Szkolenie członków MRN

Sprawa szkolenia członków MRN będzie pierwszym punktem plenarnego posiedzenia MRN, które odbędzie się dn. 25 bm.

Referat na temat prac Komisji Kontroli Społecznej MRN wygłosi przewodniczący tejże komisji radny Wojtowicz.

Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe złoży sprawozdanie o planowanych przyrostach rozbiórkowych w roku 1950. Plan podda szczegółowej analizie plenum MRN.

Z innych punktów porządku dziennego na uwagę zasługuje zapowiedziane sprawozdanie z działalności VI komisji dzielnicowej, z udziałem Komitetów Blokowych. (—)

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

Czarny król Harlemu (28)

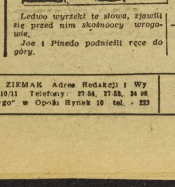

Ledwo wyrzekł te słowa, zjawili się przed nim skołnooscy wrogowie.

Joe i Pinedo podnieśli ręce do góry.

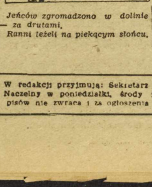

Jeńców zgromadzono w dolinie — za drutami.

Rannej leżeli na piekącym słońcu.

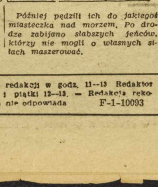

Pędzili pędzili tch do jakiegoś miasteczka nad morzem. Po drodze zabijano słabszych jeńców, którzy nie mogli o własnych siłach maszerować.

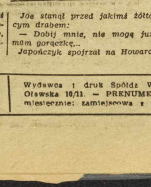

Joe stanął przed jakimś żółtolicym drabem:

— Dobij mnie, nie mogę już... mam gorączkę...

Japończyk spojrzał na Howarda.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa Wrocław Oławska 10/11 Telefony: 27-54, 27-53, 34-46 Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10 tel. - 222

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 13—14 — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn. Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11 — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie.

P-1-10093